



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów

9, 10 IX 1989 r.

Nr 210 (12615)

Rok XLI

Cena 80 zł

Wyd 1

Przyszli wicepremierzy i ministrowie na cenzurowanym

Cena reform: bankructwo, czasowe obniżenie stopy życiowej, zasiłki dla bezrobotnych

(Red. Janusz Hańderek przekazuje z Sejmu)

Wczoraj rozpoczęły się przesłuchania przez komisję sejmową kandydatów na członków rządu zgłoszonych przez premiera Tadeusza Mazowieckiego. Każdy z kandydatów zaprezentował swój program, a potem odpowiadał na zadawane przez posłów pytania. Pytań tych było bardzo wiele, szczególnie dużo otrzymywali kandydaci pretendujący do neutralizacji dzisiejszego, bo gospodarczych resortów.

BY JUTRO BYŁO LEPIEJ — DZISIAJ MUSI BYĆ GORZIEJ

LESZEK BALCEROWICZ (42 lata), doktor nauk ekonomicznych, pracownik naukowy

Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, członek Warszawskiego Komitetu NSZZ „Solidarność” kandyduje na urząd wicepremiera i ministra finansów.

Jest przekonany, iż przed Polską powstaje niepowtarzalna szansa przejścia od obecnego, niewydolnego systemu gospodarczego, do nowoczesnego systemu rynkowego zachodniego typu. Przejście to odbywać się będzie jednak w niezwykle trudnych warunkach, związanych z kryzysem ekonomicznym, z galopującą inflacją. Zadanie nr 1, to przewyższenie hiperinflacji, w którą obecnie wkraczamy. Owo przewyższenie jest jed-

nak niemożliwe bez dolegliwości społecznych. Musi ulec redukcji zatrudnienie, musi czasowo obniżyć się poziom życia. Po to by jutro było lepiej — dzisiaj musi być gorzej.

Kandydat na wicepremiera i ministra finansów zapowiada: zdecydowane przedsięwzięcia antymonopolowe, reformę systemu podatkowego, m. in. wprowadzenie podatku od dochodów osobistych ludności.

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH

JACEK KURON (55 lat, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, dziennikarz i pu-

blicysta, członek b. KOR, obecnie członek NSZZ „Solidarność”) — ma objąć resort pracy i polityki społecznej. Wprowadzona indeksacja, chociaż ze względów społecznych konieczna — ze względów ekonomicznych (i jej antymotywacyjny charakter jest oczywisty) nie może być ciągle stosowana. Będzie obowiązywała tylko do końca bieżącego roku. Jesteśmy dziwnym krajem — jak twierdzi — J. Kuron — w którym większość towarów sprzedawanych jest poniżej kosztów, ale także poniżej rzeczywistej wartości opłacana jest praca. Efekt:

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Premier poinformował prezydenta o proponowanym składzie rządu

WARSZAWA (PAP). 8 bm. prezydent Wojciech Jaruzelski przyjął premiera Tadeusza Mazowieckiego, który poinformował o wynikach rozmów z kierownikami partii politycznych, organizacjami społecznymi i zawodowymi oraz stowarzyszeniami, a także o proponowanym w ich wyniku składzie Rady Ministrów.

Lech Wałęsa zakończył wizytę w Bonn

BONN (PAP). Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Lech Wałęsa spotkał się w piątek w Bonn z ministrem spraw zagranicznych Hansem Dietrichem Genscherem. Wcześniej przeprowadził rozmowy z ministrem gospodarki Helmutem Haussmannem i uczestniczył w mszy świętej w katedrze kolońskiej.

Po rozmowie z szefem za-

Opinie, z którymi trzeba się liczyć

Publikujemy na naszych łamach cykliczną rubrykę pt. „Opinie, z którymi trzeba się liczyć”, w której prezentować będziemy poglądy i propozycje tzw. dolów partyjnych. Być może niektóre z nich okazały się nie w pełni uzasadnione, kontrowersyjne lub ujawniły się nie w pełnym rozgryzieniu, jednakże z trudnej sytuacji politycznej i społecznej oraz nielatywnej pozycji partii Nie wolno jednak oczekiwać, że ktoś za całą partię coś postanowi, załatwi, rozwiąże. Dzisiaj, jak nigdy dotąd, jest szansa na stanowienie o losach PZPR i jej programie przez każdego, kto ma coś istotnego do powiedzenia.

Nie można już czekać

Trudne sytuacje zawsze wyzwalają tłącą się dotąd w ukryciu energię. W obłaję po szokującej porażce wyborczej PZPR wciąż poszerza się krąg ludzi, którzy pragną uratować wszystko to co się jeszcze da uratować, aby stworzyć przesłanki dla powołania nowej partii, odrodzonej, demokratycznej, zdolnej do odbudowy godnego miejsca i roli dla całej lewicy społecznej w systemie demokracji parlamentarnej.

Wiele jest w kraju oddolnych inicjatyw odrodzenia PZPR. Występują one w naszym regionie. W Krakowie odrodzeniwcze przedsięwzięcia pierwsze podjęło partyjne środowisko szkół wyższych, występując z szeregiem deklaracji i oświadczeń, które publikowaliśmy na naszych łamach. Ostatnio partyjna grupa inicjatywna wyższych uczelni spotkała się z sekretarzami zakładowych organizacji partyjnych. Range spotkania podniosła obecność sekretarzy KK PZPR Józefa Gajewicza i Jerzego Hausnera oraz ich zapewnienie, iż przyłączają się do inicjatyw ruchu odrodzenia partii i będą ten ruch ze wszelkim miarem wspierać. Zamknięto to chyba niedroga już atmosferę wytworzoną tu i ówdzie wokół tej inicjatywy, jej animatorów oraz ich intencji.

W wielu środowiskach partyjnych mówi się dziś z gorączką o oderwaniu się największych wład partyjnych od swej bazy, podejmowania przez nie inicjatyw lub działań nie zawsze zrozumiałych lub nawet błędnych. Nawigowali do tego w swych omach uczestnicy spotkania, a J. Hausner określił tę sytuację nawet jako „sztab generalny bez wojska”.

Aby nie czekać, aby pomóc czy wręcz dopomagając władze partyjne — grupa inicjatywna opracowała projekt de-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

100 milionów dolarów na rozwój prywatnych przedsiębiorstw w Polsce

Prezydent Bush przekazał Kongresowi projekt ustawy

WASZINGTON (PAP). W dniu 7 bm. rzecznik prasowy Białego Domu Marlin Fitzwater poinformował podczas

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Posłanie premiera Szwecji do T. Mazowieckiego

WARSZAWA (PAP). 8 bm. prezes Rady Ministrów Tadeusz Mazowiecki przyjął ambasadora Szwecji, J. Christophera Obergera. Przedmiotem rozmowy były problemy współpracy gospodarczej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W kręgu niewiadomych (Dalekopisem z Poznania)

Jedynie branża kosmetyczna i chemii gospodarczej stanowi w Poznaniu w zasadzie te grupy towarowe, w których kontraktacja odbywała się na normalnych, handlowych warunkach. Względne zrównoważenie popytu z podażą na rynku kosmetyczno-chemicznym umożliwiło handlowcom podpisanie z producentami zamierzonych u-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Kilkuset tysięcy wiec w Baku

MOSKWA (PAP). Po trzech dniach strajku, w którym uczestniczyli większość przedsiębiorstw Baku, w stolicy Azerbejdżanu odbył się w czwartek wiec z udziałem kilkuset tysięcy osób.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

50 ROCZNICA WRZEŚNIA 1939-1989

9 września

Ostateczne przełamanie głównej rubieży polskiej obrony. Naczelne Dowództwo podjęło decyzję odwrotu do Małopolski wschodniej. Rozpoczęła się największa bitwa kampanii wrześniowej, nad Bzurą, prowadzona przez Armię „Poznań” i „Pomorze”. Niemcy przekroczyli Bug w rejonie Broku, rozcinając front obronny Armii „Modlin” i Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”. Formowanie Robotniczej Brygady Obrony Warszawy. Wojska francuskie wkraczają na teren Niemiec, do 14 września posuwają się o 9 km i zajmują ok. 20 wcześniej opuszczonych miejscowości.

10 września

Natarcie grupy operacyjnej gen. Kniolla-Kowmnickiego, rozbiło i odrzuciło niemiecką 10. Dywizję Piechoty od Bzury. Utworzenie Frontu Południowego pod dowództwem gen. K. Sosnkowskiego. Armia „Modlin” rozpoczęła odwrot z Bugu ku południowi na Katuszyn. Działania rozpoznawcze na odcinku Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Grodno”. Koniec 5-dniowej bohaterskiej obrony pozycji nad Wisłą.

Wokół obsadzenia stanowiska wicepremiera i ministra rolnictwa

Marszałek Sejmu odpowiada na pytanie dziennikarza PAP

— Czy mógłby Pan coś powiedzieć na temat spraw, które budzą jeszcze wątpliwości i nie zostały do końca wyjaśnione? — z tym pytaniem dziennikarz PAP zwrócił się do marszałka Sejmu Mikołaja Kozłowieckiego.

Najbardziej zapalna sytuacja wytworzyła się wokół ministra rolnictwa i jednocześnie wicepremiera do spraw rolnictwa, które to stanowisko, zgodnie z kluczem międzypartyjnym, przypadło — zresztą nie bez oporu — ZSL.

Stronictwo popierało tu kandydaturę Kazimierza Oleśnika, pełniącego te funkcje dotychczas. Premier wybrał również członka ZSL, posła, prof. Czesława Janickiego. Nie ma w tym konflikcie czy spór, po stronie klubu ZSL — jak mi się wydaje — samego ZSL, obiekcji co do osoby wybranej przez premiera, bo jest to przecież członek stronictwa i specjalista od spraw rolnictwa. Jest jednak jak gdyby pretensja co do sposobu wyboru, pomijającego jednolitą wolę klubu. Jest to więc raczej sprawa pryncypiowa. Nie są one zbyt takie proste, bo przecież premier dobiera sobie współpra-

cowników. Mamy więc prewencyjny przypadek, który wynika również stąd, że dawniej takiej sytuacji nie było. Kiedyś ZSL mógł nie dostać jakiejś teki, mógł nie dostać mniej niż sobie winował, ale na ogół potem już samo obsadzenie osoby było uzasadnione. Nie wiem w tej chwili, jak się ta sprawa zakończy. W każdym wypadku nie będzie to powodem jakiegokolwiek kryzysu rządowego.

Nie można zarzucić, że zła-mana została umowa koalicyjna w sensie przydziału o-

czników. Mamy więc prewencyjny przypadek, który wynika również stąd, że dawniej takiej sytuacji nie było. Kiedyś ZSL mógł nie dostać jakiejś teki, mógł nie dostać mniej niż sobie winował, ale na ogół potem już samo obsadzenie osoby było uzasadnione. Nie wiem w tej chwili, jak się ta sprawa zakończy. W każdym wypadku nie będzie to powodem jakiegokolwiek kryzysu rządowego.

Nie można zarzucić, że zła-mana została umowa koalicyjna w sensie przydziału o-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

„Jestem tak oszołomiony, że nie mogę spać”

— mówi Jan Nowak-Jeziorański w Uniwersytecie Jagiellońskim

„Tempora mutantur”... Kiedy w 1988 r. w Czechosłowacji opublikowano reportaż utrzymujący w żywym tonie o pracy monachijskiego radia „Wolna Europa”, w późniejszych publikacjach historyczno-propagandowych podawano to jako jeszcze jeden casus belli. Anno Domini 1989 na warszawskim lotnisku reporter DTV powitał wielolet-

niego dyrektora rozgłośni polskiej „Wolnej Europy” Jana Nowaka-Jeziorańskiego, słowami: „Jest pan w tym kraju legendą”. Wczoraj w UJ po przywitaniu przez organizatorów — przedstawicieli NSZZ „Solidarność” i NZS — będącego w doskonałej formie Jan Nowak-Jeziorański rozpoczął

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Rośnie „konto” życziwych Uniwersytetu Jagiellońskiego

(Inf. wt.) Efekty działalności Fundacji dla Uniwersytetu Jagiellońskiego z dnia na dzień stają się coraz bardziej widoczne. 60 mln zł przekazanych na budowę Kolegium Polonijnego w Przegorzalach oraz 80 mln zł dla drukarni UJ na zakup nowoczesnego sprzętu komputerowego — to nieżył początek.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

11 bm. Publiczna sprzedaż akcji „Drebud-Bank”

POZNAN (PAP). W najbliższy poniedziałek 11 bm. w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy, Szczecinie, Gdańsku, Olsztynie, Łodzi, Rzeszowie, Krakowie, Wrocławiu i Katowicach rozpocznie się w oddziałach banku PKO publiczna sprzedaż akcji międzyrodowej agencji finansowej „Drebud-Bank”. Do subskrypcji, która potrwa do 16 bm. skierowano łącznie 15 tys. akcji o wartości 2 mln zł każda.

Na co może liczyć nabywca jednej lub wielu akcji? Przede wszystkim ma szansę na szybkie uzyskanie mieszkania — powiedział dziennikarzowi PAP prezes zarządu korporacji

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)



List otwarty w sprawie publikacji z dnia 5 IX 1989 r. pod tytułem „Obszary nędzy”

Nawiązując do Waszej wypowiedzi chcę zaznaczyć jedno: pani, która ma męża rencistę i 8 dzieci, w tym 6 w wieku szkolnym sama wiedziała na co się porywa — wraz z mężem — głodząc tyle potomstwa. Ostatecznie, co każdy wie, dzieci nie spadają z nieba, a są wynikiem działania pary ludzi, którzy powinni zdawać sobie sprawę z tego co robią. O ile zawsze jestem skłonny pomóc osobom starym, chorym i opuszczonym, o tyle uważam, że rodziny wielodzietne i z tego powodu cierpiące niedostatek są same temu winne i nie mam zamiaru ponosić odpowiedzialności za czyjąś bezmyślność, jeżeli to w ogóle tak można nazwać.

Miałam dwoje i tylko dwoje dzieci, bo na tyle było mnie stać, by bez jęczenia i zębaniny je wychować. Gdy dopu-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

KRÓTKO

(m) 8 BM. prezes Rady Ministrów Tadeusz Mazowiecki przyjął Ericka Bergbuscha — ambasadora Kanady w Polsce w związku z zakończeniem jego misji.

Tego samego dnia, Tadeusz Mazowiecki przyjął Jerzego Kuberskiego nowo mianowanego ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL przy Stolicy Apostolskiej. Premier przyjął również sekretarza generalnego Światowej Konferencji Pracy Jana Kulawskiego i wicemarszałka Senatu, przewodniczącą TKR NSZZ RI „Solidarność” Józefę Śliszka.

Z INICJATYWY OKP 3 bm. odbyło się w gmachu Sejmu spotkanie prezydium klubów poselskich ZSL, SD oraz OKP. Oma-

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

IX KONKURS IMIENIA ADAMA POLEWKI — NAGRODA WYDAWNICTWA LITERACKIEGO

W ieś zmieniła się, choć nie tak bardzo. Dom Szarejków stoi obok domu Kucharzewskich. Pozostał też stary chlew u Szarejków.

Był gorący lipiec czterdziestego piątego roku, a chłopcy byli ciekawi. Podchodzili od strony jeziora, chowając się w szuwarach. Przykucał.

Całe podwórko Szarejków widać było jak na dłoni. Drzwi do chlewa były zamknięte. Na podwórzu siedzieli bojcy. Wieczorem jeden z żołnierzy wyszedł się i otworzył pierwsze drzwi. Wziął wychodził. Byli mokrzy, to było widać nawet z odległości pięćdziesięciu metrów. Włosy mieli mokrzutkie, koszule i spodnie przemoczone, a z twarzy ciurkiem płynął pot. Po kolei szli na stronę. Potem postusznie, pod okiem karabinów, wracali do chlewa. Gdy wszyscy się załatwili, zamknięto pierwsze drzwi, a otworzono następne. Jeżeli więc ktośkolwiek wyszedł poza chlew Szarejki, to tylko w nocy. W dzień wychodzili wzywani na „badanie” do sztabu. Mieścił się 10 metrów wyżej, w domu Szarejki. Po „badaniu” zwykłe bojcy odstawiali więźnia z powrotem. Chwilę zatrzymywali się nad wanną. Musiał się obmyć. Potem otwierały się drzwi do chlewa.

Józef Kucharzewski miał wtedy szesnaście lat. Życie zawdzięczał matce, która wykupiła go za pół litra wódki. Bojcy widocznie nie upierali się, gdyż jest to jedyny znany przypadek odwrócenia losu. Nie udało się natomiast siostrze Józefa, 19-letniej Zycie. Bojcy, czyli żołnierze NKWD przyszli po

Idziemy teraz ku jezioru. Bielony budynek już chyli się ku ziemi. Jedne z drzwi do chlewa są już częściowo wyłamane. Kucharzewski dobrze to pamięta, że wtedy w środku był gnój. Na dworze upał, w chlewach nie było okien, a drzwi były pozamykane. Było

stawili stolik przed drzwiami chlewa. Wywoływali nazwiskami i kazali każdemu z uwięzionych coś podpisać. Potem podchodził ciężarówka. Więcej już nikt ze swoich nie zobaczył wziętych w chlew.

Kucharzewski jest odważny, mówi chętnie, prowadzi po wst. wskazuje, z którego domu bojcy zabierali ludzi. Łatwiej może byłoby pokazać te obelasy, skąd nikogo nie wzięto. Inni milczą. Nie opowiadają, nie chcą rozmawiać. Zatrzaśnięci w przeszłość nie znajdują pocieszenia w teraźniejszości. Zastraszeni, przerażeni, zamknięci w sobie. Zabierają

Upragniony koniec wojny

BEATA RUSEK

Wchodźmy do środka. Niedużo pomieszczenie o powierzchni czterdziestu metrów kwadratowych. Strop już się wali, kilka belek zwisa smętnie ku ziemi. Ten strop już wtedy był dość luźno ułożony, wyjaśnia Józef Kucharzewski. To było ich szansa, postanowili więc obruszać jedną z belek i uciekać przez dach. Niestety, na gorze siedział ubek, który wszystko podслушал i doniósł NKWD. Bojcy otoczyli obelę i odtąd pełnili straż na dachu również. Wieczorem zaś po-

tajemniczo do grobów. Milczeli przez czterdzieści lat, choć być może tak to tylko podstępna gra z mojej perspektywy. Twierdzą, że pisali wszędzie podania o zwolnienie zebranych przez NKWD. Listy wędrowały do Moskwy, do ambasady radzieckiej w Polsce, do Czerwonego Krzyża, do Czerwonego Polskiego, do Komitetu Centralnego. Wśród nich były i takie: „Zwracamy się z uprzejmą prośbą do Rządu Polskiej” (CIĄG DALSZY NA STR. 3)

22 września — decyzja w sprawie rejestracji NZS

WARSZAWA (PAP). 8 bm. w Sądzie Najwyższym odbyła się rozprawa dotycząca rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Wniosek w tej sprawie został 23 maja odrzucony przez Sąd Wojewódzki w Warszawie, który uznał, iż zawarty w statucie tej organizacji zapis o prawie do strajku jest niezgodny z obowiązującą ustawą o szkolnictwie wyższym i prawie o stowarzyszeniach.

Posłanie premiera Szwecji do T. Mazowieckiego

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) czej Polski i Szwecji oraz możliwości jej zaktualizowania. Ambasador przekazał gratulacje i życzenia premiera Szwecji Ingvara Carlssona wraz z jego osobistym pozdrowieniem, w którym informuje, że rząd Szwecji postanowił prze-

Lech Wałęsa zakończył wizytę w Bonn

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Warszawa — powiedział — ma najwyżej rok lub półtora roku, aby doprowadzić do widocznej poprawy sytuacji. Vogel zapewnił swego rozmówcę, że SPD będzie uważała rząd federalny, aby stworzyć przesłanki do udzielenia pomocy. Wałęsa wskazał na konieczność udzielenia Polsce szybkiej i konkretnej pomocy gospodarczej. Nowy rząd w

Katastrofy, wypadki

Zderzenie statków na Kanale Panamskim (m) Jak donoszą z Panamy, na wodach u ujścia Kanalu Panamskiego od strony Atlantyku zderzył się dwa statki handlowe o dużej ładowności. Do katastrofy doszło w płatek o trzeciej w nocy, kiedy statek bandery greckiej i panamskiej uformowały już konwoj do wejścia do kanału.

Ogłoszenia Ekspresowe

STUDENTKA poszukuje samodzielnego mieszkania lub pokoju. Tel. 11-54-88
SPRZEDAM budowę domu — pensjonatu, w Zakopanem, Male Żywczanki 16 C. tel. 30-17.
AUDI 80, 1980, 120000, srebrny metalik, automatyczny — tanio sprzedam. Tel. 12-50-84. gk-81782
AUTOBUS do RFN, Sybille w zwozanie, Tel. 66-19-21, 9-17. gk-81405

PRZETARGI
Państwowy Dom Pomocy Społecznej w Stróżach k. Zakliczyna ogłasza, że sprzedaje w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:
— ciągnik Ursus C-355, nr rej. TAM-421D, rok prod. 1973, st. zużycia 65 proc., cena wywoławcza 1.900.000 zł
— przyczepę skrzyniową D-47B, nr rej. TAR-538E, rok prod. 1973, st. zużycia 65 proc., cena wywoławcza 870.000 zł
Przetarg odbędzie się w dniu 29 września 1989 r. o godz. 10 w budynku Państwowego Domu Pomocy Społecznej w Stróżach.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do godziny 9 w dniu przetargu w kasie PDPS.
W przypadku nie dojdęcia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się tego samego dnia o godz. 12.
Ogłędzin można dokonywać w siedzibie PDPS w Stróżach codziennie oprócz sobót i niedziel.
Zastrzegam prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.
K-760-GK

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „CHAŁUPNIK” zatrudni natychmiast kierownika technicznego

Wymagane 4 lata pracy na stanowisku kierownictwa. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Rehabilitacji, ul. Wygoda 9, tel. 22-79-23, 22-82-77. K-755-GK

ZZ „IGŁOPOŁ” SA Domy Handlowe w Dębicy

Informujemy, że z dniem 1.08.1989 r. została otwarta Stacja Diagnostyczna w Straszynie świadcząca usługi dla j.g.u. oraz osób prywatnych w zakresie:
— badania techniczne pojazdów wszystkich typów
— diagnostyka silników
— ustawianie geometrii kół
— regulacja świateł
— mycie i drobne naprawy pojazdów samochodowych, ciągników rolniczych, naczep, przyczep i autobusów
Stacja czynna w dni robocze w godz. 6-20, telefon 28-71, wewn. 21-83. K-763-GK

Regaly z katownia stalowego 5-półkowe o wymiarach: wys. 2050 mm, szer. 1000 mm, głęb. 500 mm oraz wys. 2050 mm, szer. 1240 mm, głęb. 620 mm
a także
— regaly z katownia stalowego 6-półkowe o wymiarach: wys. 2500 mm, szer. 1240 mm, głęb. 620 mm i wys. 2500 mm, szer. 1000 mm, głęb. 500 mm
oferuje do sprzedaży
PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE „BUMET”
Zakład Sprzetu Sportowo-Turystycznego
41-807 Zabrze-Mikulec, ul. Kopalinna 5
tel. 71-66-78
Odbiór własny.

Cena reform: bankructwo, czasowe obniżenie stopy życiowej, zasiłki dla bezrobotnych

Kolejni kandydaci na ministrów

WARSZAWA (PAP). Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, prezes Rady Ministrów Tadeusz Mazowiecki przekazał marszałkowi Sejmu nazwiska trzech dalszych kandydatów, którzy wejdą w skład formowanego gabinetu. Są to kandydatury Marcina Świącieckiego (PZPR), który obejmie resort współpracy gospodarczej z zagranicą, ministra bez teki — Marka Kucharskiego (SD), którego zadaniem będzie organizacja resortu łączności o-

NIEPODLEGŁOŚĆ I NIEZALEŻNOŚĆ

KRZYSZTOF SKUBISZEWSKI (63 lata, PAN, Instytut Państwa i Prawa PAN, specjalista prawa międzynarodowego, bezpartyjny) — kandydat na ministra spraw zagranicznych.

Najważniejszym zadaniem MSZ jest troska o niepodległość i niezależność kraju. Nowa polityka zagraniczna musi pozbyć się przesłanek ideologicznych, ma służyć państwu jako dobro ogólnospołeczne. W przypadku U-

ZMIANY W MSW

CZESŁAW KISZCZAK (64 lata, generał broni, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, członek PZPR) — w dalszym ciągu ma szefować MSW.

Głównymi zadaniami resortu będzie w dalszym ciągu zwalczanie przestępczości, uciążliwych i niebezpiecznych państwa, ochrona przebiegu gospodarczej.

MSW dokonuje istotnych przeobrażeń, następne zmiany przewidywane są w najbliższym czasie. I tak w ramach SB likwidowane są służby nie do przyjęcia w państwie demokratycznym. Oszczędności etatowe przekazywane zostaną do komórek zajmujących się przestępczością kryminalną, wzmacniona zostanie siła patrolowa. Redukcji kadrowej ulegną także WOP (4 brygady, 10 batalionów granicznych, 3 bataliony portowe, 18 strażnic), a także nadwładzanie jednostki MSW.

Zapytany o stan majątkowy gen. Kiszczak odpowiedział, że jest właścicielem domu jednorodzinnego, nie ma konta złotowego, a na koncie dewizowym posiada 5516 dolarów USA.

PRESTIŻ SĘDZIÓW

ALEKSANDER BENTKOWSKI (41 lat, adwokat od 1971 r., członek ZSL) — ma objąć resort sprawiedliwości.

Za najważniejsze uważa podniesienie prestiżu sędziów. Optował będzie za powołaniem przed Sejm Krajowej Rady Sądowej, a także za wyborem sędziów kadry kierowniczej (prezesa sądu, przewodniczącego wydziałów). Jest przeciwnikiem weryfikacji sędziów związanej z wyrokami w okresie stanu wojennego. Jeden z kilku kontrolujących dzisiaj rozstrzygnięć nie może przekreślić życiowego dorobku konkretnego człowieka. Musi jednak nastąpić „odpolitycznienie” kadry sędziowskiej. Jest zwolennikiem powołania komisji badania zbrodni stalinizmu. Resort musi pomyśleć o placach dla personelu administracyjnego, sądownictwa, których wysokość sprawia, że występują olbrzymie niedobory kadrowe.

ARMIA AKCEPTUJE ZMIANY W POLSCE

FLORIAN SIWICKI (64 lata, generał armii, od 1983 r. minister obrony narodowej).

JANUSZ HAŃDEREK

Wniosek o powołanie W. Baki na stanowisko prezesa NBP

WARSZAWA (PAP). Zgodnie z informacją uzyskaną przez Polską Agencję Prasową, prezydent PRL skierował na ręce marszałka Sejmu prof. Mikolaja Kozalewicza wniosek o powołanie na stanowisko prezesa Narodowego Banku Polskiego prof. Władysława Baki z jednoczesnym odwołaniem z tego stanowiska — Zdzisława Pakuly.

I. Pozgaj delegatem na zjazd

BUDAPEST (PAP). W czwartek organizacja partyjna w Kecskemecie wybrała na nadzwyczajnym posiedzeniu członka prezydium WSPR, ministra stanu w rządzie węgierskim Imre Pozgaję delegatem na V Zjazd WSPR. Został on wybrany większością głosów w tajnym głosowaniu.

Choć niewinni — przepraszamy

W związku z telefonami, które odebrał w redakcji od czytelników artykułu „Dnia pierwszego września.” w numerze 203 „GK” wyjaśniamy, że był to tekst agencji przygotowany przez Krzysztofa Strzeleckiego z „Interpresu” i zawierał autoryzowane wypowiedzi gen. J. Kuropieckiego. Czytelników zgłaszających uwagi do tego tekstu jako publikujący go przepraszamy za to, że w nim nie było powodu do odczucia.

W Krakowie powstało Koło Środowiskowe

Żołnierzy „Zagrody”
Zjazd kurierów AK
(Inf. wł.) Zjazd kombatan-
tów „Zagrody”, który zakończył się wczoraj w Krakowie przydał im dodatkowy rangi. W finale spotkania utworzono Koło Środowiskowe Żołnierzy „Zagrody”, które będzie istnieć przy Stowarzyszeniu Żołnierzy Armii Krajowej. W Krakowie spotkali się (już po raz drugi) kurierzy, emisariusze i żołnierze Wydziału Łączności Zagranicznej Komendy Głównej SZP, ZWZ i AK. W czasie wojny pracowali pod różnymi kryptonimami: „Zenobia”, „Zała”, „Zaloga” i „Zagroda”. Przeciwności łączności między Komendą Główną AK a Sztabem Naczelny Wódz w Paryżu i w Londynie. W tamtych czasach zgodnie z wymogami konspiracji nie widzieli niemal nie o sobie. Przemieszczali się najtrudniejszą kurierską szla-

W ramach dwudniowego zjazdu obok wielu godzin wspomnień uczestnicy spotkania złożyli też kwiaty pod tablicą pamiątkową wmurowaną przed rokiem w kościele NMP z Lourdes w trakcie uroczystej mszy świętej. Wzięli w niej udział również Jan Nowak — Jeziorański owiany legendą „Kurier z Warszawy”, którego pobyt w Polsce i w Krakowie zbliżył się do terminu zjazdu. Do uczestników wspomnień żołnierzy „Zagrody” powrócimy wkrótce na naszych łamach.

SPORT SPORT

Czy ksiądz Paweł Łukaszka będzie grać w Cracovii?

Czy były olimpijczyk z Ła-
ke Placid, wielokrotny repre-
zentant kraju, uczestnik mistr-
zostw świata i Europy, ma-
gister, ksiądz Paweł Łukaszka
w nowym sezonie ho-
kejowym 1989/90 występować
będzie w barwach Cracovii?
— z tym pytaniem zwróciłem
się do pełnomocnika prezy-
dium ds. hokeja na lodzie w
tymże klubie, inż. Zbigniewa
Łopatki, indagując go co w
tej sprawie pociągnął Klub
Sportowy „Cracovia”.

„Wczoraj — mówi Z. Łop-
atka — wraz z prezesem klubu
mgr. inż. Mariuszem Zawadą
zostaliśmy przyjęci przez Jego
Eminencję, księdza kardynała
FRANCISZKA MACHAR-
SKIEGO, metropolity kra-
kowskiego, któremu prze-
kazaliśmy list — proś-

bę KS Cracovia. W pier-
wszym akapicie listu, który
mogę ujawnić, piszemy: „Klub
Sportowy „Cracovia” od 1906
roku wypełnia swoje posła-
nictwo sportowe, a jego zawo-
dnicy, działacze i sympatycy
tworzą dla historii sportu,
kultury narodu polskiego, za-
szczytne osiągnięcia rozstrawia-
jące sygnal tej ziemi, królew-
skiego podwawelskiego grodu
na całym świecie”.

O decyzji Jego Eminencji
mamy być powiadomieni i
wtedy będziemy upoważnieni
do złożenia oficjalnego oświa-
dzczenia”.

PS. Od redakcji: sympaty-
cy Cracovii zapraszam dzi-
siaj o godz. 10.00 na sparrin-
gowy mecz z I-ligową drużyną
Stocznia.

Świat patrzy na Barcelonę

Za 3 lata letnie igrzyska o-
limpijskie odbędą się w Bar-
celonie. Ale od wczoraj oczy
całego sportowego świata
skierowane są na stolicę Ka-
talonii, gdzie na nowo otwar-
tym stadionie olimpijskim (w
obecności króla Hiszpanii, Ju-
ana Carlosa) rozpoczął się
lekkooletyczny Puchar Świa-
ta.

Premiera tegoż pucharu na-
stała w 1977 roku w Dues-
seldorfie, w rywalizacji star-
towało po 8 reprezentacji ko-
biecych i męskich. Pierwsze
puchary zdobyły drużyny z
NRD. W obecnej 5. edycji
pucharu po raz pierwszy (prawo
startu uzyskali bowiem go-
spodarze).

Trudno dziś wskazać fawo-
rytów tym bardziej, że nie-
które ekipy przyjechały osła-

bione (np. USA brakiem Le-
wisa). Wśród kobiet najwięcej
szans daje się ekipie NRD,
wśród mężczyzn rewelacyjnej
Wielkiej Brytanii, reprezenta-
cji Europy (wystartuje w jej
barwach w niedziele Polak
Nagórka na 110 m p.) i mi-
ma wszystko USA. Kto wy-
gra? — zobaczmy w nie-
dziele. (s)

Z ostatniej chwili

Zawody rozpoczęły się w
piątek wieczorem. Oto wyniki
uzyskane do chwili zamknię-
cia numeru: mężczyźni, 400
m pól Patrick (USA) 48,74,
800 m McKean (W. Bryt.)
1.44,95 i 100 m Christie (WB)
10,10. Kobiety 200 m — Moel-
ler (NRD) 22,46, 400 m pól Pa-
trick (USA) 53,84, 1500 m
Ivan (Rumunia) 4.18,60.

Piłkarskie atrakcje na Wiśle

W sobotę i niedzielę nie gra-
ją zespoły I, II i III ligi. Ma-
my „Dzień piłkarza” i władze
PZPN postanowiły, iż znane
firmy powinny, w celu popu-
larzacji futbolu, rozegrać
spotkania w mniej znanych
miejscowościach. Myśl przed-
nia, tylko nie wie lewica co
robi prawica. W Krakowie i
Tarnowie grają np. klasy o-
kresowe, więc niby z kim ma-
ła spotykać się futbolowi po-
tencjał?

W Krakowie, o czym już in-
formowaliśmy, na Błoniach, na
40 boiskach rozegrany zosta-
nie w sobotę turniej zespołów
dziecięcych 6-osobowych (u-
rodzeni w 1979 r. i młodszy). A
wice znowu ożyją Błonia, na
których wychowało się tylu
znakomitych piłkarzy.

Także krakowska Wisła
przygotowała wiele imprez z
okazji Dnia Piłkarza i Miesia-
ca Młodego Piłkarza, jakim
jest wrzesień. Już 10 września
rozpocznie się międzynarodowy
turniej trampkarzy rocz-
nika 1975 i 1976 z udziałem
FK „Winniki” (Lwów), KS
(Wieżysta) o godz. 15 na Wi-

śle. 10 bm. mecze o godz.
11 na Wieżysty (Winniki) —
Wieżysta i godz. 15 na Wi-
śle (Wisła — Clepardia). 12 bm
final o I miejsce o godz. 16.30,
mecze o III miejsce o godz. 13
(oba na Wiśle).

W Krakowie ciekawy mecz
międzynarodowy między Wisłą
a I-ligową drużyną czesłosło-
wacką Duklą Bańska Bystrza-
ca (początek godz. 17). Uwaga!
Na ten mecz młodzież do lat 16
ma wstęp wolny.

18 września także na stado-
nie przy ul. Reymonta odbędzie
się mecz obdwoj Wisły i
Górnika Zabrze. Zobaczymy
w akcji wielu byłych świet-
nych piłkarzy. Początek o
godz. 17. Wstęp wolny dla
wszystkich kibiców.

Inne imprezy przygotowane
przez Wisłę to spotkania kibi-
ców i młodzieży z byłymi za-
wodnikami Wisły: K. Kmiele-
ciem i A. Musiałem oraz ak-
tualnie grającymi piłkarzami:
R. Gaszyńskim i M. Motyką
(ich terminy podamy w gazo-
cie). (s)

Graja następce Pawłaka i Stębleckiego

W przyszły czwartek startu-
je ekstraklasa hokejowa,
ale już w sobotę pierwsze
mecze rozegrają juniorzy, w
centralnej lidze. Po 3 latach
przerwy swój zespół zgłosiła
Cracovia. „Wystartujemy
młodszym o rok rocznikiem
— mówi trener ANDRZEJ
KOSTUREK — niż przewiduje
regulamin. Trzon zespołu sta-
nowią chłopcy, którzy prze-
życi zostali mistrzem Polski
młodzików, a w ub. sezonie

zdobyli srebrny medal w O-
gólnopolskiej Spartakiadzie
Młodzieży. Systematyczna
praca z młodzieżą w oparciu
o Szkół Podstawową nr 19
— daje wyniki. Kilku na-
szych zawodników jest już w
kadry. Sam jestem ciekaw
jak na tle silnych rywali ta-
kich jak Podhale. Naprawdę,
Zagłębie czy Polonia wypad-
nie nasza drużyna”.

Pierwszy mecz rozegra Cra-
covia dziś w Tychach, a
w niedzielę o godz. 12, na lo-
dowisku przy ul. Siedleckiego
młodzików, a w ub. sezonie

Wreszcie!

W I. rozgrywek II ligi te-
nisowej nadwładzani poniosła
porażkę. Wczoraj w pierw-
szym meczu rundy rewan-
owej krakowianie pokonali
KKS Bielsko 5:4, stwarzając
szanse na pozostanie w lidze.
Decydujący punkt o zwycię-
stwie zdobyła para Branlecki
i Meres, pokonując Waloska
i Kurczyński (2:6, 6:2, 6:2). Po-
zostałe punkty zdobyli: Nizio-
łek, Dynowski, Branlecki i de-
bel pan Niziołek — Brandys.
Dziś na kortach Nadwiślań-
o godz. 10 Nadwiślań — Bi-
kiłni Kielce. (pu)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 30 sierpnia 1989 r. zmarł
dr RYSZARD SZWARC
następca dyrektora ds. opieki zdrowotnej ZOZ nr 3
„Krowodrza” w Krakowie, od 35 lat wzorowy lekarz
krakowski służby zdrowia, długoletni organizator
ochrony zdrowia i opieki społecznej, wspaniały Czło-
wiek, opiekun cierpiących.
Za swą długoletnią, wyróżniającą się pracą odzna-
czony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Pol-
ski, Złotym Krzyżem Zasługi i innymi odznakami re-
sortowymi i regionalnymi.
Rodzinie zmarłego składamy wyrazy serdecznego
współczucia.
DYREKCJA I PRACOWNICY
WYDZIAŁU ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ
URZĘDU MIASTA KRAKOWA

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Rzeczypospolitej Ludowej i Ministerstwa Opieki Społecznej, by u miarę swoich możliwości wyjechała nam sprawa 16 mężczyzn aresztowanych z naszej wsi przez władze radzieckie 14 lipca 1945 roku. Nadmieniamy, że po aresztowaniu ich na zebraniu gromadzkim wywieziono ich w nieznanym nam do dziś kierunku. Wiadomość o nich jak kamień w głębinach oceanu zaginęła. Z gorącym sercem prosimy delegację PRL, która prawdopodobnie uda się do Rządu ZSRR w Moskwie w sprawie repatriacji do kraju, niech również znajdzie chwilę czasu i zasięgnie u władz radzieckich konkretnych danych o naszych ojcach, mężach i synach..."

Już wtedy mieszkańcy tych ziem przeżywali, że nasze władze nie zawsze mają „możliwości”. Przeczucie ich nie myliło. Pomoc znikąd nie nadchodziła. Władze radzieckie odpowiadały, że nikt o podanym nazwisku nie mieszka w ZSRR ani nie został tam wywieziony. PCK odpowiadało, że „poszukiwania dają wynik negatywny i uważa się je za zakończone”. Suwalczanie żyli więc napiętnowani wspomnieniem lipca 1945 roku i popatrywali w pozostałe po bliskich fotografie. Tak naprawdę nie zapamiętali nigdy ani samej obławy, ani o wywiezieniu. Dlatego tym mocniej wybuchła w nich pamięć o wyrządzonych krzywdach, gdy wydzielili się o odkryciu w Puszczy Augustowskiej nieznanych mogił.

*

Wies Giby leży na skraju puszczy. Prowadzi stąd droga bita jedynie przez las, do następnej wioski Rygól. W lipcu

obławie. Nawet Ruski mówił mu, ty uciekał. On bał się, że jeżeli ucieknie, to w odwecie zabiorą mu z dwójką małutkich dzieci.

Do domu Romatowskich NKWD zapukało bardzo wcześnie, o piątej rano. Wzięli Romatowskiego, zaprowadzili do domu Szarejków. Potrzymali go, wieczorem i puszczli. Lejtnant Zacharow, syn generała — (pani Romatowskiej wydaje się to bardzo ważne) mieszkał wtedy wraz z żoną i małym synem u Romatowskich. On ostrzegł Aleksandra. Może i dobry był z niego człowiek, duma pani Helena, bo ciągle ostrzegali: — Puscili cię, Aleksander, ty uciekał. Romatowski nie słuchał jednak. — Nie mam na sumieniu, w partyzancie nie byłem, całą wojnę na froncie i córki pracowałem, tłumaczył Rosjaninowi. A Zacharow znów swoje: — Ty uciekał. Widać wiedział, co będą robić z Polakami. Aleksander słuchał nie chciał, bo właśnie nadszedł upragniony koniec wojny. Niemców przepędzono. Wierzył, że nie podejrzewali, by znowu zabierano bez winy i bez sadu.

Dwa dni później znowu wczesnym rankiem zastukało NKWD do domu Romatowskich. Bojcy chcieli, żeby Romatowski wyszedł wskazać im drogę. Panią Helenę coś tknęło, więc protestowała i mówiła, że od pokazywania drogi jest sołtys. Na nie się to zdało. Poprowadzili go wzdłuż jeziora. Po drodze spotkali ich sąsiad Romatowskiego. Rosjanie powiedzieli mu, że bandyta w lesie schwytyli. A przecież z domu go wzięli, dzwili się do dzisiaj Helena. Brat Romatowskiego był w AK, ale wtedy w lesie siedział i bojący go nie dopadli. Wzięli więc niewinnego brata.

Zbierający informacje o zaginionych członkowie Obywatelskiego Komitetu napotkali wiele przeszkód. Jedną z podstawowych był wiek świadków tamtych wydarzeń. Wielu z nich nie pamiętało dokładnie, kogo ze wsi zabrali Rosjanie, a kogo Niemcy. Czy ten człowiek był wywieziony, czy zginał w partyzancie. Wiele osób nie miało wręcz zupełnie pojęcia, kto był partyzantem, a kto nie. Czasem nawet najbliżsi nie zdawali sobie sprawy z konspiracyjnej roboty męża czy ojca. Dlatego opracowano karty informacyjne dla każdego z zaginionych. Na kartach tych rodzina i sąsiedzi przekazują mnóstwo cennych danych o zaginionym. Przyjęto też, że za zabranego przez NKWD uznaje się wtedy, gdy co najmniej dwie osoby mogą potwierdzić ten fakt. Rejestrowano również wspomnienia świadków tamtych wydarzeń na taśmach magnetofonowych. Po ponad roku pracy udało się ustalić 600 nazwisk zaginionych podczas obławy w lipcu 1945 roku. Opracowano karty informacyjne dla 370 osób. Ze wstępnych obliczeń wynika, że 93 proc. zabranych to mężczyźni, blisko 60 proc. było rolnikami, natomiast mniej niż połowa brała czynny udział w partyzancie AK. Wedle oceny samego komitetu informacje te są niepełne. Udało się bowiem zebrać informacje o ludzkiej zabranej przez NKWD z domu, z pola, z ulicy. Natomiast nie wiadomo nic o temat ludzi zabranych bezpośrednio z lasu czyli partyzantów.

Wśród 370 osób było 13 chłopców i dziewcząt do lat 18, 9 mężczyzn powyżej 50 lat, 157 osób w wieku od 19 do 30 lat i 187 osób między 30 a 150 rokiem życia.

Obława miała miejsce w lipcu 1945 roku na terenach na południe od Wiżaj, na wschód od Filipowa i na północ od

Upragniony koniec wojny

1987 roku właśnie przy tej drodze, w samym centrum puszczy Stefan Myszczyński odkrył groby. Wiadomość rozniósła się wśród okolicznej ludności. Leśna droga nieprzerwanie ciągnęły wozy z ludźmi poszukującymi choćby tylko grobu swoich krewnych. Co dzień więcej zapalało się żniwo w Uroczysku Wielki Bór. Nieznana reka postawiła brzozywo krzyż. Krzyży zresztą ciągle przybywało. Układano je wprost na ziemi. Czterdzieści lat poszukiwań nie przyniosło żadnych rezultatów, tym bardziej więc miejscowi przypuszczali, że odkryte groby kryją zwłoki wywiezionych przez NKWD.

W sierpniu 1987 roku powstał Obywatelski Komitet Poszukiwań Mieszkańców Suwalczyny Zaginionych w Lipcu 1945 r. Komitet działał pod patronatem Zbigniewa Bułajka. Od razu też sporządzono wstępną listę 39 zaginionych osób, która wraz z oświadczeniem komitetu zamieściło wiele gazet zachodnich w tym i państwowa paryska „Kultura”. W oświadczeniu komitet apelował do władz PRL i ZSRR, Kościół i Czerwonego Krzyża o pomoc w ustaleniu pełnej listy zaginionych i odtworzeniu ich losów. Zachodnie środki masowego przekazu rozpisły się o obławie 1945 roku na Suwalczynie, natomiast żadna z gazet krajowych nie na ten temat nie publikuje. Podczas jednej z konferencji prasowych rzecznika rządu padło wreszcie pytanie o los wywiezionych. Pytający doprowadził się, że władze polskie pierwszy raz słyszą o tym, że latem 1945 roku zaginęli mieszkańcy Suwalczyny.

— Ogłaszając oświadczenie Obywatelskiego Komitetu — mówi członek tej organizacji, Piotr Bajer — musieliśmy się pod nim podpisać i podać adresy dla korespondencji. Równocześnie ujawniliśmy trzech członków komitetu organizacji nielegalnej. Jedyna reakcja władzy na to oświadczenie było wezwanie nas do Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach, do Wydziału Spraw Administracyjnych. Dyrektor tego wydziału stwierdził, że nasza działalność jest nielegalna, powinniśmy jej zaprzestać, gdyż zakłóca spokój i porządek publiczny. Pogroźono nam. Byliśmy uparci, gdyż musieliśmy tacy być. Nie przejeżdżaliśmy się ostrzeżeniami panów urzędników. Przekonał nas o tym, że same rodziny wywiezionych nie mogą nie być w stanie się dowiedzieć, a władze traktują tych ludzi zgoła niepoważnie. Rodziny musiały być przez kogoś reprezentowane, więc my, przejeżdżaliśmy na siebie ten obowiązek. Bo choć istnieje wiele instytucji, które powinny pełnić tę funkcję, jednak w praktyce okazało się, że nikt o zaginionych się nie upomina.

Piotr Bajer, młody, może 35-letni, człowiek, nie odbiega wcale od pozostałych członków komitetu. Nie mogą pamiętać obawy, nie ma w nich strachu jaki zaginioności się wśród rodzin wywiezionych. Może dlatego było w nich tak wiele zapału i wiary, że właśnie w wyniku ich działania sprawa zostanie wyjaśniona. Teraz przynajmniej, że gdyby wiedzieli, iż poszukiwania są już tak daleko, może by nie podjęli się tego zadania. Ale zaczęli i skończyli.

Wydawać by się mogło, że rodziny nie upominały się o wywiezionych. Jednak wcale tak nie było, jedynie przez czterdzieści lat umiejętnie wycofano całą sprawę. Różnymi sposobami. Najpierw, jeszcze w latach czterdziestych, groźbami. Kto dopytwał się o los męża czy ojca, sam mógł przetrwać jak kamień w wodzie. Ludzie mimo to chodzili do urzędów, na milicję. Nie dawano to żadnych efektów. Na stała więc epoka korespondencji z władzami. Po 1956 roku napisali list do Władysława Gomułki. Też pozostał bez odpowiedzi. Później koniec lat pięćdziesiątych dwaj posłowie suwalscy, Jan Kłoczko z Augustowa i poseł Paleczek z Suwałk zainteresowali się tą sprawą. Z powiatów augustowskiego, sejneńskiego i suwalskiego przy pomocy miejscowych rad narodowych sporządzili listę co najmniej 500 zaginionych osób. Przekazali ją Sejmowi, skąd podeszła do Komitetu Centralnego Partii. KC przekazał ją władzom radzieckim. Na wielokrotne interwencje posłów niezmiennie odpowiadano, że sprawa zajęta jest władze repatriacyjne ZSRR. W 1959 roku Zarząd Główny PCK, zasypywany listami w sprawie zaginionych, zlecił augustowskiemu oddziałowi Czerwonego Krzyża wszczęcie poszukiwań. Gdy lista liczyła ponad 1000 nazwisk i nadal uznawano informację o zaginionych, Komitet Powiatowy PZPR polecił zakończyć akcję.

*

Helena Romatowska z Gib ma 75 lat i jest nadal piękna kobieta. Kruczożone włosy tylko gdzieś zieniedzieliła, przecina siwa nitka. Spód czarnych brwi patrzy niewiarygodnie błękitne oczy. — To musi być przeznaczenie — mówi. — Ci którzy zostali w lesie — żyją, ci którzy byli w domach — zabrani. Mój mąż, Aleksander Romatowski, rocznik 1912, zginął, bo bał się o nas. Mógł uciec, schować się, przekazać



Fot. Archiwum

Romatowska chodziła do Szarejków codziennie i nosiła meczowi jedzenie. Aleksandra trzymali w piwnicy. Wreszcie, nie pamięta już daty, pewnego dnia gdy zaszła na miejsce zobaczyła, że chlewy są otwarte i puste. Jeszcze poprzedniego dnia byli tam zabrani mężczyźni. Na podwórku stali bojący z pejsami. Jeden podskoczył do niej, pytając, po co przyszła. Odpowiedziała, że po męża. Wtedy żołnierz wziął ją do chlewu i do piwnicy i pokazał, że tam nikogo nie ma. Dodał też, że przecież oni, Rosjanie przyszli oswobodzić Polaków, po cóż więc niebylebił kogokolwiek aresztować. My przyjaciele — dokończył.

*

Dwadzieścia lat później podobne doświadczenie będzie udziałem Milana Kundert. Tak opisał je w książce „Kubus i jego pan”. „Był trzeci dzień okupacji. Jechaliśmy samochodem z Pragi do Budziejowic. Na drodze, na polach i w lasach obroszających rosyjską piechotę. Zatrzymano nas samych. Trzej żołnierze zaczęli go przeszukiwać. Gdy skończyli, oficer, który wydawał rozkazy, zapytał mnie po rosyjsku: — Jak czujesz? — Pytanie nie było ironiczne czy złośliwe. Wręcz przeciwnie. Oficer ciągnął dalej: To wszystko wielkie nieporozumienie. Ale wszystko będzie w porządku. Muszę wam powiedzieć, że bardzo wam wszystkim. Kochamy was!”

*

Wśród relacji zebranych przez członków Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań wiele pochodzi od kobiet: żon, matek, siostr, które wędrowały od wioski do wioski szukając bliskich. Gdy dowiedziały się o miejscu przetrzymywania Polaków np. w Gibach, Sztabinie, Jastrzębinie, nosiły więzionym jedzenie. W jednej z relacji rozmówczyni, która wolała pozostać anonimowa, opowiada: „Jak ich powieźli, to ja płakała i płakała. Jeden taki starszy podszedł: wasze ludzie sprosili i mi przychali. My nie znamy waszej krajiny, my wasze ludzie niedobre zabierzem i umiortzym. Bedziecie swobodnie oddychać”.

Suchowoli. Objęła więc swym zasięgiem prawie całą Suwalczynę. Z rejonu Puszczy Augustowskiej zabrano największą ilość osób. Lista zaginionych wymienia 108 miejscowości, z których zabrano Polaków. Prawdopodobnie zabierano przede wszystkim za przynależność do AK lub „nieprawymosność”.

*

Jan Dymiński ma 74 lata. W 1939 roku był w czynnej służbie wojskowej. Walczył w dywizji kawalerii Suwałki, 3. Pułku Szwoleżerów. Brygada ta była wcielona do samodzielnej grupy armii Narew. Kampanie wrześniowej skończył pod Wysokiem Mazowieckim. Potem wraz z oddziałem wrócił do siebie, na północny wschód. W Sokółce wpadł w ręce oddziałów radzieckich. Z jednej strony wkroczył do miasta Rosjanie, z drugiej uciekający przed Niemcami Polacy. Dymiński miał jednak dużo szczęścia. Rosjan było niewiele, więc udało mu się w nocy uciec. Dziś myśli, że wtedy po raz pierwszy czuł śmierć sprzed nosa. Czesł polskich oddziałów schroniła się na Litwie. Dymiński wolał nie ryzykować lecz zjechać na wiadomości stamtąd. Ponieważ te nie nadchodziły, wrócił do rodzinnych Wiżaj. Wiedział, że Niemcy już na niego czekają, więc nie zjawił się w domu lecz od razu poszedł do lasu. Wojnę przeżył na placówce AK. Kapitanem obwodu AK był Ptaszyński — Zaremba. W styczniu 1945 roku wypełniając plan „Burza” kapitan Ptaszyński doprowadził swój oddział do wojsk radzieckich, by wspólnie z nimi walczyć przeciwko Niemcom. Oddział został rozbrojony. Zarembie udało się jednak uciec i przez kilka miesięcy ukrywał się wraz ze swoją łączniczką w bunkrze. Ktoś usłyszył doniesienie o UB i wkrótce kapłana ponownie aresztowano. Wywieziono go do łagrów. Wrócił po 10 lat.

Dymińskiemu udało się umknąć po raz drugi. Rosjanom, gdy dowiedzieli się o aresztowaniu Ptaszyńskiego wraz z całym oddziałem. Jeden ze znajomych milicjantów uprzedził go, że cały oddział siedzi zamknięty na posterunku. Dymiński wrócił więc do lasu.

W lipcu 1945 roku był w domu, w Wiżajnach. Dom stał na uboczu, z dala od wsi. Przez okno zobaczył zmierzających ku jego obejściu wojskowych. Wraz z nimi szło czterech byłych członków AK, w tym dwie łączniczki. Dymiński niewiele myślał wyskoczył przez drugie okno. Ukrył się w zbożu. Przeleżał tak do wieczora, a potem wrócił do domu. Uratował go strach. Tamtych czworo nigdy nie wróciło. Niedawno zaś Dymiński dowiedział się, że ich nazwiska znajdują się na liście zaginionych sporządzonej przez Obywatelski Komitet.

Uciekł, gdy wiedział już wcześniej o aresztowaniu i ucieczce kapitana Ptaszyńskiego oraz ponownym aresztowaniu Zaremby. W czasie wojny słyszał coś nieoś o Katyniu, więc bał się. Tym bardziej, że rozpoznał prowadzonych przez Rosjan ludzi. Byli to członkowie AK, więc Dymiński domyślił się, że i jego weźmą i wywieźą do łagrów.

Dwa lata później, po amnestii, uświadnił się jednak i tak musiał odsiedzieć swoje za przynależność do AK. Wtedy to się nazywało za „współpracę z reakcyjnym podziemiem”. Ale może nie trzeba o tym wspominać, dodaje, gdyż wyrok uległ już zatępcu. Wyszedł z więzienia w 1955 roku. Spotkał też kapitana Ptaszyńskiego, gdyż jak raz tamten wrócił z łagrów. Kapitan nie chciał na ten temat rozmawiać. Był to zupełnie inny człowiek, wspomina Dymiński.

Kilka lat temu Józef Dymiński wystąpił o przyznanie renty kombatanckiej. Jednak z Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD dostał odpowiedź odmowną. W uzasadnieniu napisano, że współpracował z reakcyjnym podziemiem, a ten fakt przekreśla możliwość uzyskania statusu członka ZBoWiD. Pismo podpisał prezes oddziału wojewódzkiego w Suwałkach. Dymiński pamięta tego człowieka. Przez szereg lat był pracownikiem, a potem szefem suwalskiego Urzędu Bezpieczeństwa.

— Gdybym nie uciekł, już od czterdziestu lat leżałbym w Puszczy Augustowskiej — smutno uśmiecha się siwy, starszy mężczyzna do swych czterech sioł w domu starców w Suwałkach. O prawa kombatanckie nie będzie już walczył, gdyż wytumaczono mu, że za ZBoWiD-em nie wygra. — Zresztą nie dostałbym dodatku kombatanckiego do emerytury, tłumaczy, gdyż przepracowałem 35 lat w PRL, więc i tak mam maksymalny wymiar emerytury. Żaden dodatek za wojowanie o Polskę mi się nie należy. Dymiński nie narzeka. Na życie mu nie brakuje, dorabia sobie pracując na pół etatu jako portier w „Domu złotego wieku”.

*

Relacje świadków, materiały zebrane przez komitet poszukiwań dowodzą, że Rosjanie byli bardzo dobrze zorientowani, kogo i gdzie mają szukać. Zjawiali się w domach wyposażeni

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

STĄD DO EKOLANDU

Rozmowa z dr URSZULĄ SOLTYSIAK

z Zakładu Ekologii Produkcji Żywności

SGGW — AR w Warszawie

— Była Pani jedynym przedstawicielem Polski na ostatniej — sódmej konferencji IFOAM — Międzynarodowej Federacji na Rzecz Rolnictwa Ekologicznego, Konferencje Naukowe IFOAM odbywają się co dwa lata. Co nam da udział w tym gremium?

— Federacja ta zrzesza blisko 200 organizacji, w tym tylko dwie z Polski: Oddział Małopolski Polskiego Klubu Ekologicznego, a ściślej jego sekcję ekologiczną oraz Zakład Ekologii Produkcji Żywności SGGW-AR, kierowany przez doc. dr. hab. Mieczysława Górnego. Ostatnio akces do IFOAM zgłosiło Krajowe Towarzystwo Propagowania Zdrowej Żywności, które zadeklarowało zorganizowanie podczas tegorocznych Targów Zdrowej Żywności sesji naukowej poświęconej rolnictwu ekologicznemu, a także upowszechnienie tej metody produkcji żywności. W tej chwili najważniejsze jest opracowanie polskiego regulaminu produkcji ekologicznej, który to regulamin nie może być zbytbyto oryginalny, jeśli chcemy, żeby nasza żywność mogła przepływać na inne rynki.

— Czy rzeczywiście istnieje popyt na polską „zdrową żywność” za granicą?

— Oczywiście, bo musimy sobie uświadomić, że taka rzeczywistość, wręcz artystycznie przygotowana żywność musi być nieco droższa. My jesteśmy konkurencyjni jako jej producenci, ponieważ dysponujemy stosunkowo tanim siłą roboczą. Ponadto za kilka lat najprawdopodobniej na europejskich rynkach znajdować się będzie mogła jedynie żywność atestowana. Jeśli nie będziemy na to przygotowani, to nasza żywność nikt nie zechce kupić.

— W języku angielskim na oznaczenie rolnictwa ekologicznego używa się terminu „organic agriculture”. Gdyby tłumaczyć to dosłownie, oznaczałoby to dla Polaków rolnictwo w stylu XIX stulecia: koń, trójpółkwa, obornik...

— „I byłoby nieporozumieniem. Pojęcie „organical” w tym kontekście wywodzi się nie od sposobu nawożenia lecz od sposobu gospodarowania, w którym gospodarstwo rolne traktowane jest jako całość, której wszystkie elementy muszą harmonijnie współdziałać. Francuzi na określenie takiego sposobu gospodarowania używają zwrotu „biologique”, a nie „organique”. To nas upoważnia do przyjęcia bardziej, na nasz zdaniem, adekwatnego terminu „rolnictwo ekologiczne”.

— Jakże rozmiary przyjął u nas ruch na rzecz takiego rolnictwa? Czy jest to tylko kolo parnasu hobbyistów?

— Początki tego ruchu datowałabym w Polsce na rok 1980, kiedy to dziennikarze „podkryli” w Nakiel n. Notecią Juliana Osefka, nestora polskiego rolnictwa biodynamicznego. Pan Julian liczy sobie ponad 80 lat, a mimo to nadal prowadzi gospodarstwo, a jego „przykład” okazał się dość zaraźliwy. Wiele dobrego zrobił w tym przynajmniej dziennikarze. Na fali posierpionego odnowy zaczęli dostrzegać ujemne strony rolnictwa technologicznego, zwłaszcza szkody wyrażające się w zanieczyszczeniu środowiska naturalnego. W ślad za tym pojawiały się zaczęły informacje „jaskółki” o tym, że na świecie istnieje rolnictwo alternatywne. Mieszkaliśmy „Problem” zamieścił przeciekawą dyskusję na ten temat, lecz kończyła się ona zawile kompromisowa konkluzją, wyłożona przez prof. Ryszkowskiego z Poznania, że rolnictwo ekologiczne nie może pozbyć się nawozów sztucznych i środków chemicznych na ochronę roślin, musi je tylko dozwalać w sposób zgodny z przyrodą. Choć trudno ustalić jak to praktycznie przeprowadzić (można zapytać, dlaczego w ogóle rolnictwo stosuje „chemię” niewłaściwą?). Inicjatywy i programy tego typu mają na celu ekologiczizację rolnictwa. Postulat ograniczenia nawozów syntetycznych i pestycydów w produkcji rolnej można zakwalifikować do działań na rzecz rolnictwa proekologicznego. W prawdziwie ekologicznym rolnictwie kompromisów nie ma. Francuski dekret rządowy z 1981 roku — jako pierwszy w świecie legalizujący prawne rolnictwo biologiczne — wyraźnie stwierdza, że jest to rolnictwo, bez użycia produktów przemysłu chemicznego.

— Wróćmy raz jeszcze do pytania: ilu ludzi w Polsce zdecydowało się na wybór takiej drogi?

— Blisko 150 prywatnych gospodarstw od około pięciu lat nie stosuje chemii i wbrew kasandrycznym prorostwom świetnie prosperuje. Przyjmując obowiązujące w świecie kryteria, niedziesiąt spośród nich można już uznać za gospodarstwa ekologiczne.

— Kto widuje produkcję z tych gospodarstw? Czy jest to tylko wąski krąg odbiorców?

— Na ogół odbiorcy zgłaszają się sami, ale bywa też, że produkty z tych gospodarstw dostarczane są do przedsiębiorstw, sklepów i szpitali.

— Czy ten ruch przybrał w Polsce na sile?

— Tak sadzę. Nastąpiła odpowiednia pogoda po temu... używając pań własnego sformułowania z artykułu na łamach „Smażosza”, dodatku do „Przekroju”. A poważnie mówiąc zaistniało wyraźne społeczne zainteresowanie. Świadomość ekologiczna polskiego społeczeństwa w zakresie, który dotyczy żywności — jest o wiele wyższa niż w przypadku zamieszkańców środowiska naturalnego. Nastąpiło wielkie wycofanie na sprawa jakości. Jest to tym ciekawsze, że wydatki na żywność sięgała 70 proc. budżetów domowych, a obecnie nawet więcej. W wielu krajach proporcje te są zupełnie inne; wydatki na żywność stanowią zaledwie kilkanaście procent kosztów utrzymania.

— Mimo wszystko w Polsce jest to nadal ruch entuzjastyczny a nie poważniejszy trend. I będzie tak, dopóki restor rolnictwa nie okaże zainteresowania alternatywa ekologiczną uprawy gleby i produkcji żywności. Czy i w tej dziedzinie Pań zdaniem może zaistnieć dobry klimat?

— Myślę, że atmosfera jest radykalnie zmienia (w odróżnieniu od absolutnej blokady, jaka stosował minister Zięba),

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

ZWIERZENIA ESTETYCZNE

Oto, proszę Państwa, jeszcze niezupełnie koniec sezonu ogórkowego, o czym świadczy spadek ceny tego warzywa do 1000 złotych za kilogram, skąd wniosek, że i felietonista powinien się, chcąc nie chcąc, do niego dostosować. W sezonie ogórkowym natomiast obowiązują tematy lekkie i atrakcyjne, choć niekoniecznie świeże, o czym dla odmiany świadczyć powracający w tym czasie Yeff i smoczy potwór z Loch Ness, a w Krakowie, któremu byle smok za imponować przecież nie może — kwestia Ryńku, a ściślej jego załadunku czy też wyludnienia, czyli załadunku wyludnionych mieszkań, w których rozsiadają się rozliczne biura i instytucje.

Osobiście mam w tej kwestii wyrobione zdanie od lat sześćdziesiątych, gdy rozpoczął się „amerykański renesans”, polegający na powrocie zamożnych ludzi do dziewiętnastowiecznych śródmieści, po którym zaczęło się podobne odrodzenie starych dzielnic europejskich z Montmartrem, okolicami Campo di Fiori w Rzymie i równie mało eleganckimi sestiere Wenecji, gdzie dziś metr kwadratowy wilgotnego mieszkania kosztuje od 5000 dol. US, podczas gdy na stałym lądzie, na który uciekli kiedyś uzbogaceni weneccjanie, za metr luksusowego apartamentu trzeba zapłacić połowę tej kwoty, albo i mniej nawet.

Otóż już wtedy, przed dwudziestoma laty z okładem, twierdziłem, że duże i piękne mieszkania w obrębie Plant trzeba drogo sprzedawać, co zasilę kas rewaloryzacji i zapewni opiekę nabywcom nad odnowionymi wnętrzami z ich freskami i belkowanymi stropami, bo wiadomo, co zapłacone, to cenne i godne szacunku.

To niesocjalistyczne podejście — odpowiadano mi w stosownych urzędach. Mieszkania należy oddawać naukowcom i ludziom sztuki. — A jeżeli ich spadkobiercy będą wandalami, co wtedy? — ripostowałem niepotrzebnie, bo i tak domy otrzymywali nie profesorowie UJ, lecz wyż. wym. biura i instytucje.

Mineło lat wiele, w których nie zmieniłem zdania poza jednym szczegółem — mieszkania należy sprzedawać za twardą walutę w formie przetargu. — Na głowę upadł — odrzekł mi pewien dyrektor — wtedy wykupia je córki Korintu, jak we Wrzeszczu, który w ten właśnie sposób zafundował sobie

16 pieter dewizowych panienek, z restauracją i sklepem Perwera na parterze. Istny kombinat, z którego można w ogóle nie wychodzić, dając tesknienie.

I wtedy, proszę Państwa, upadłem w pasie, jeśli do prawdziwej pasji jeszcze jestem zdolny, a wybuchła ona w takim, mniej więcej rozumowaniu: obecność córki Korintu w Ryńku nie jest żadnym ewenementem, zaprzeczając, że urzędowały w nim od średniowiecza poczciwcy, w tym w Pionicy Świdnickiej pod samym Ratusem, zaczęły się one historycznie uzasadnione i świętą tradycją, a te przecież lubimy. To po pierwsze. Po drugie, wiek przechodzenia na emeryturę

kształtuje się w tym zawołanie poniżej ustawowego, co ogranicza rynekowi Sodomie — co powiemy — trzydziestu za ledwie lat, który to okres jest mgnieniem oka w zestawieniu z 732-letnim trwaniem Ryńku. Po trzecie, proszę Państwa, zwiększyć się w nim ład i bezpieczeństwo. Czemu? W tym miejscu oddaje głos doświadczoneму panu, który — uszczęśliwiony od wnuka — Dziadziu, ale tu bu, del! rzekł z całym spokojem mądrości — Dziecko, nie wiesz co mówisz. W b...lu był zawsze idealny porządek. I wieścił ów pan, co mówi.

— Po trzydziestu więc latach mniej więcej damy owe stana się, jak uczy doświadczenie, najgodniejszą matronami i strażniczkami cnoty w myśli prawdy głoszącej, że najlepszymi gojownikami są byli kłusownicy. I hojnymi mecenasami na wzór swych paryskich poprzedników, fundatorów witraży ze św. Marią Magdaleną, patronką ich cehu, której dzieje zdają się potwierdzać postawione teze.

Ze upadkiem moralności, bezczęsto i obraza Boska? Ależ skąd. By nie być osamotnionym w swoim boju, poproszę się, za Jego, tuszę, przyzwoleniem, autorytetem p. Michała Rożka, cytując fragment wiekopomnego dzieła pt. „Mury, wszechobecne i gamrakli”, w którym pisał on „uchwała rady miejskiej o usunięciu z miasta niewiast publicznych okazała

się z upływem czasu bezskuteczna. Wobec powyższego na początku XV stulecia rajcy zwrócili się do sfer kościelnych z zapytaniem, czy miasto może stawiać i utrzymywać domy publiczne, czerpiąc z nich nieeliche zyski? Z taką kwestią zwrócono się do zakonów Dominikanów, a odpowiedzi udzielił dominikanin Jan Falkenberg. Tenże, opierając się na autorytecie św. Augustyna, uznał prostytucję za konieczność, by uniknąć cudzołóstwa, kazirowania i innych nieczystości. Wszak nikt inny, tylko św. Augustyn pisał — wygnieć nierządnicę ze spraw ludzkich, a zamieszasz wszystko chucią cielesną”.

Otóż to, proszę Państwa, otóż to! Bo, odwracając rozumowanie, dojdziemy do wniosku, że nasycając sprawy ludzkie nierządnicami, oddajemy, czyli ustawiamy wszystko we właściwym porządku, w tym również kwestię Ryńku zapewne, który wówczas tętniłby (!) życiem do późnej nocy i nie straszyl po zapadnięciu zmroku ciemnymi oienami. A jeśli już, to nie wszędzie na raz i raczej niedługo, bo czas to pieniądz, a zakup drogiego mieszkania musi się przecież przedko zamortyzować (!!!).

Ponawiam więc swą propozycję sprzedaży mieszkań za dewizy temu, czy też tej, który (która) da więcej (jest, nomen omen, urynkownicze, czy go nie ma?) i odejdzie w pokój natychmiast po umiurowaniu w którąś ze starych kamieniczek tablicy z napisem „W tym domu urzędowała na gościnnych występach meretriz Heva dieta Pierdobliska, etatowa nierządnicą Kunowa”!), a nad nim, w ozdobnym medalionie...

No właśnie, proszę Państwa, co umieścić w tym medalionie?

JERZY MADEYSKI

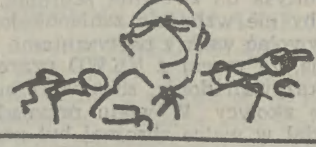
*) Historyczne, niech się więc prasasury wstydną.

HENRYK SAWKA

CENIA, MNIE NA WSCHODZIE,



SZANUJĄ NA ZACHODZIE,



[...] MNIE W KRAJU.



HAWKA

Prezentujemy naszym Czytelnikom kolejne fragmenty książki „Tamte dziesięć lat” Aleksieja Adżubeja w tłumaczeniu Eugeniusza Biedki, wydanej przez Wydawnictwo ALFA.

Aleksiej Adżubej jest zięciem N. S. Chruszczowa, I sekretarza KC KPZR w latach 1954–1964. Adżubej w tym czasie pełnił funkcję redaktora naczelnego w „Komsomolskiej Prawdy”, a później rządowego dziennika „Izwestia”. Należał do najbliższych współpracowników Chruszczowa. Tytuły i skróty oznaczone (...) pochodzą od redakcji.

Redakcja

14 września 1959 roku Chruszczow udał się do USA. Tu-114 po długim rozbiegu oderwał się od betonowych płyt pasa startowego i od razu uciął huk potężnych turbin, jakby pozostając na ziemi. Salony samolotu, podówczas największego na świecie, wydawały się nadzwyczaj obszerne. Razem z Chruszczowem leciał między innymi syn Andrieja Tupolewa, Aleksiej — konstruktor lotniczy, jeden z twórców Tu-114. Andriej Nikołajewicz przy pożegnaniu żartował: — Nie potrzebujesz się niepokoić o nowy samolot, Nikito Siergiejewiczu, daję ci syna w charakterze zakładnika. Gdybym wiedział, że sprawa jest niepewna, poleciałbym sam. Andriej Nikołajewicz praktycznie do wszystkich zwracał się per „ty”; także do Chruszczowa, ale było to na dobrą sprawę nie kwestia przyzwyczajenia, lecz oznaką pełnego szacunku zbliżenia. Pod skrzydłami samolotu rozciągał się Ocean Atlantycki. Cztery lata wcześniej jego fale rozciągał diob liniowca Ile-de-France — stędmu radzieckich dziennikarzy, a ja wśród nich,

wymachiwać nimi; trzymając je nieruchomo. Honorowa kawkada porusza się powoli, ludzie milczą. Odrętwienie stopniowo przechodzi, rozlegają się powitalne okrzyki. Na razie nieśmiało, nie zdecydowane, całkiem nie takie, jakie będą za kilka dni, kiedy Ameryka usłyszy Chruszczowa i lepiej pozna jego istotne cechy.

Wszystko ma swoje wyjaśnienie — i ta początkowa nieufność, i dowody przyjaźnej serdeczności, przy których potoczy się wizyta Chruszczowa w Stanach Zjednoczonych. Wystarczy przypomnieć, że podobne pierwsze kontakty na arenie międzynarodowej zaledwie sygnalizowały odwilż w bastionach „zimnej wojny”. Na swój sposób wojna ta utrzymywała ludzi w napięciu i niepewności, pozostawiając wybrańcom prawo rozpaczy wojny gorącej. Jednakże świat zaczął się zmieniać. W 26 lat po oficjalnym dyplomatycznym uznaniu Związku Radzieckiego Stany Zjednoczone zdecydowały się zaprosić do siebie szefa rządu radzieckiego (...)

wtarzając tego rodzaju pytania, wcale nie potrzebując wyjaśnień. Oni stawiają sobie określony cel: straszenie komunizmem ludzi, którzy mają bardzo mętne wyobrażenia o tym, co to takiego.

W Los Angeles, na jednym z przyjęć, gdy mer miasta, nie gorzy od innych merów, ale być może mniej dyplomatyczny, znowu zaczął mówić w tym duchu, zmuszony był wyrazić swój stosunek do tego.

Oświadczyłem: chcę mi organizować w każdym mieście, na każdym zebraniu demonstrację wrogości? Jeżeli będziecie mnie tak witać, to cóż, jak mówi rosyjskie przysłowie: „gdzie cudze wrota, proszę nie ochota”. Jeżeli nie dojrzałeś jeszcze do pertraktacji, jeżeli jeszcze nie uświadomiłeś sobie konieczności likwidacji „zimnej wojny” i boicie się, że zostanie ona zlikwidowana, chcę ją kontynuować, to nam także wiatr w oczy nie dmie, możemy wytrzymać...

Musiałem wówczas przystąpić do rozmów dyplomatycznych. Poprosiłem ministra spraw zagranicznych, towarzysza Gromykę, żeby oświadczył przedstawicielowi prezydenta, panu Lodge, który mi towarzyszył, że jeśli sytuacja się nie poprawi, uznaję kontynuację swojej podróży za niemożliwą i będę musiał wrócić do Waszyngtonu, a stamtąd do Moskwy.

Muszę powiedzieć, że takie pertraktacje za pośrednictwem towarzysza Gromyki toczyły się nocą, a kiedy zbudziłem się rano, rzeczywistość uszyszła się zmienić. I kiedy w Los Angeles pojechaliśmy do San Francisco, zdjęto mi, obrazowo mówiąc, „kajdanki” i uzyskałem możliwość wychodzenia z wagonu, spotykania się z ludźmi... (...)

Wesień 1960 roku*) Ameryka witała Nikitę Chruszczowa bez otwarcia ramion. Kiedy turbinowiec „Bałtyk”, niewielki statek klasy turystycznej zbliżał się do Nowego Jorku, wiadomo już było, że portowcy straszą i nie ma kto przyjąć cum. Trzeba było najpierw wysadzić załogę „Bałtyku” na szalupie ratowniczej, żeby oni sami przyjeźli statek przy nabrzeżu. Dość skomplikowana operacja, ponieważ nasi marynarze nie znali siły fali przyprływowej i innych właściwości Zatoki Nowojorskiej. Jednak wszystko wypadło bez problemów.

Przy podejściu do Nowego Jorku kapitan zapytał Nikitę Siergiejewicza, gdzie prosić o postój; wymienił ceny pirśw — od „królewskiego” (co kosztowało masę pieniędzy) do „węglowego”, gdzie byłoby niebezpiecznie przycumować. Nabrzeże „węglowe” odrzucono i wybrano sąsiednie, zdaje się rybackie. Oprócz towarzyszy z ambasady radzieckiej, ambasador krajów socjalistycznych i niektórych państw zaprzyjaźnionych nikt nie witał pasażerów „Bałtyku”. Na jego pokładzie znajdował się Chruszczow, Gromyko, przywódcy państw i szefowie rządów europejskich krajów socjalistycznych. W tej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ po raz pierwszy uczestniczyli najwyżsi przywódcy wielu państw świata.

Grupa dziennikarzy towarzyszących Chruszczowowi, szedłszy ze statku, skupiła się przy odrapanej ścianie jakiegoś magazynu, a wtedy zaczął się nam uporczywie przylgać do rosyjskich policjantów. Dymitr Gorinow, dyrektor generalny TASS, z jakiegoś powodu przykuł jego szczególną uwagę. Gorinow parzył na policjanta, zaciągając się papierosem.

HYDE PARK

Ze szpał radzieckich gazet

▲ Na ostatnim Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Moskwie (przewodniczącym jury był Andriej Wajda) duże zainteresowanie wzbudził film Konstantina Łopuszańskiego *Bywałec muzeum* poruszający apokaliptyczny temat zmierzchu naszej cywilizacji. Łopuszański — autor dwóch poprzednich głośnych filmów: *Solo* (o tragedii leningradczyków podczas blokady miasta) oraz *Liby marte, o ciele żywej* (o skutkach katastrofy termojądrowej) — pozostaje wierny tematowi zagłady. „Właśnie wiek XX potwierdza najczarniejsze przepowiednie Apokalipsy” — mówi reżyser. W *Bywałcu muzeum* tworzy on niesamowitą wizję rezerwatów, w których mieszkają ludzie-potwory, ofiary postępu naukowego-technicznego. Wydarzenia, jakie mają miejsce w tej ostatniej enklawie resztek ludzkości, przywodzi na myśl koszmarnie wizje Bosch, Breughla i innych europejskich mistrzów, którzy już kilka stuleci temu przeuczuli przyszłą zagładę świata.

▲ W latach trzydziestych, podczas ogólnokrajowej kampanii antyreligijnej w ZSRR, z dzwonnicy katedry Pokrowskiej w Moskwie usunięty został historyczny dzwon, który jednak nie podzielił smutnego losu innych dzwonów rosyjskich, przetopionych na metal lub po prostu zniszczonych. Oż dzwon ten zachował się do dziś dzięki temu, że przechowywano go przez pół wieku, pod sceną Moskiewskiego Teatru Artystycznego (MCHAT). Do uratowania dzwonu przyczynili się ponoć Gorki i Stanisławski. Obecnie moskiewska gmina starobrzędowców zwróciła się do władz miejskich z prośbą o wydobycie dzwonu spod sceny teatru i zainstalowanie go na poprzednim miejscu. Napis na dzwonie głosi: „Lata Pańskiego 1910 w miesiącu październiku odlano ów dzwon dla panującego grody Moskwy i świętyni Prześwitej Bogurodzicy przed gnimie starobrzędowców. Odlany w grodzie Jarosławiu, wazy 262 pudów 35 funtów” (czyli ok. 4 ton).

▲ Zbierając się raz w tygodniu, zawsze o tej samej godzinie, przed budynkiem kina „Gwiezdne” w Moskwie. W cieple, słoneczne dni rozmowy i dyskusje przebiegają na ławeczkach i w altance parku. Tak wyglądają początki nieoficjalnej na razie pracy nieoficjalnego na razie klubu psychotronicznych. Rozmawia się tu o wielu fascynujących sprawach: o teledzi, medialności, spirytyzmie, telekinetyce itp. Inicjatorką spotkań jest Warwara Iwanowa, członek honorowy Szwajcarskiego Stowarzyszenia Parapsychologów. Polowa stałych uczestników tych zebrań — to jej uczniowie. Być może przy odrobinie starań udałoby się tym ludziom znaleźć dla swoich zebrań jakieś pomieszczenie, ale nikt z nich do tego nie dąży: dobrze pamiętają jeszcze czasy, gdy ich spotkania budziły zbyt ożywione zainteresowanie milicji i organów bezpieczeństwa... Toteż na razie naukowe dyskusje o problemach parapsychologii przebiegają na ławeczkach parku.

▲ Trzy lata temu specjalna komisja zajmująca się nazewnictwem moskiewskich ulic podjęła uchwałę o przywróceniu pierwotnych nazw historycznych, szczególnie drogich mieszkańcom stolicy (wiadomo, że w ciągu ostatnich 70 lat toponimika w ZSRR uległa olbrzymim i nie zawsze uzasadnionym zmianom). Na razie jednak z 49 moskiewskich ulic czekających na przywrócenie dawnych nazw przemianowano tylko cztery. Między innymi czeka na przywrócenie swej dawnej nazwy ulica Tverska — obecnie ul. Gorkiego w centrum Moskwy.

▲ W Związku Radzieckim powstaje coraz więcej teatrów-kabaretów. Najpopularniejszy z nich, moskiewski „Nietoperz” ma ambicje kontynuowania programu artystycznego słynnych rosyjskich kabaretów początki naszego stulecia, zmuszonych po rewolucji przenieść się do Paryża i Nowego Jorku. W Moskiewskim Teatrze Miniatur działa kabaret polityczny; autorem scenariuszy jest najbardziej wzięty obecnie w ZSRR satyryk, Michaił Zwanecki. Także w dziesiątkach klubów, piwnic i zespołów powstaje szereg ciekawych, aktualnych i ciekawych widowisk kabaretowych.

▲ Około roku temu założono w Moskwie spółdzielnię artystyczno-reklamową „Mars”. Jej założyciele — znani plastycy, reżyserzy, historycy sztuki — postawili sobie za cel utworzenie w stolicy Muzeum Sztuki Współczesnej. „Chcemy, aby była to stała galeria nowoczesnej sztuki, która pozwoli szerokim rzeszom zwiedzających na zapoznanie się z twórczością takich wybitnych artystów jak Szarow, Afiorow czy Łysakow, znanych dotąd tylko za granicą. Postanowiliśmy na posiedzeniu zarządu, że kolekcja nasza pozostanie niepodzielna — czyli że gdyby nawet poszczególni członkowie rozstali się ze spółdzielnią lub sama spółdzielnia przestała istnieć, całość zbiorów przeszłaby w posiadanie państwa”.

Nowożytna medycyna

CHOLERYCY I CYNYCY UMIERAJĄ WZCZESNIEJ

Trwające 25 lat badania przeprowadzone na 118 mężczyznach (starannie wyselekcjonowanych przy pomocy specjalnych testów oraz poddanych nadzwyczaj skrupulatnym badaniom) przez profesora Williama z Północnej Karoliny (USA) wykazały, że wbrew panującym powszechnie przekonaniom, osobnicy o temperamencie cholerycznym i cynicznym częściej umierają przed pięćdziesiątym rokiem życia niż osoby spokojne, łagodne i ufnie.

A mówią, że dobrze jest się wyżyłcość...

GLASNOŚĆ O SAMOBÓJSTWACH

Związek Radziecki po raz pierwszy podał do publicznej wiadomości liczby samobójstw w ZSRR: w roku 1987 wyniosła ona 54.000, w tym trzykrotnie więcej wśród mężczyzn niż wśród kobiet. Stanowi to 19 osób na 100.000 mieszkańców, podczas gdy w USA liczba ta wynosi 12 osób na 100.000 mieszkańców, a we Francji 22!

WE FRANCJI CORAZ WIĘCEJ BLIŹNIĄT

6.000 dzieci przyszło na świat we Francji w roku 1988 z tzw. „prokreacji z interwencją medyczną”, w tym 3.500 zapłodnionych in vitro, czyli dzieci z próbki krwi oraz 2.000 zapłodnionych sztucznie. Wydaje się, że w wyniku stosowania powyższych metod częściej zdarzają się ciąża mnogie, a więc rodzi się 20 razy więcej bliźniąt.

CZY SEKS JEST NIEBEZPIECZNY DLA SERCOWCÓW?

Report szwajcarskiej Fundacji Kardiologicznej stwierdza, że po wystąpieniu zaburzeń sercowych (np. zawału) 100 proc. mężczyzn i dwie trzecie kobiet rezygnuje z wszelkiej aktywności seksualnej. Tymczasem badania japońskie, którym poddano 5.500 przypadków nagłych zgonów, wykazały, że jedynie 34 spośród nich zdarzyło się podczas miłosnych zmagani, z czego większość odbywała się w związkach pozamążańskich. Wniosek: seks nie stanowi zagrożenia dla sercowców. Ale tylko z własną żoną!

DOBROCYNNY DZIAŁANIE FLUORU NA KREGOSŁUP

Synpозium, jakie odbyło się w Lozannie, potwierdziło korzystne działanie fluoru na kości, co znalazło zastosowanie w zapobieganiu osiadaniu kregosłupa. Idealna kuraacja dla osób trzeciego wieku jest podawanie 50 miligramów fluoru sodowego w połączeniu z 1 gramem wapnia dziennie oraz niewielkich dawek witaminy D.

FLUOR DLA PŁODU

Dobre znane jest również dobroczynne oddziaływanie fluoru na zęby i jego zastosowanie w zapobieganiu próchnicy, zwłaszcza w krajach zachodnich, gdzie oprócz fluoracji zębów powszechne jest fluorowanie wody pitnej. Podaje się także tabletki fluoru sodowego. Powinno się to robić jak najwcześniej. Ostatnie badania wykazały, że produkt ten może przeniknąć do łożyska. Zalecane jest więc podawanie go przyszłym matkom już od piątego miesiąca ciąży, by uchronić nie narodzone jeszcze dziecko przed próchnicą.

(W.P.D.)

Dwukrotnie w Ameryce (VI)

Czyje czołgi warczą głośniej?

plynęło do Ameryki. Jak powita ona teraz radzieckich obywateli? Inny szczebel wizyty, inne czasy.

Nikita Siergiejewicz w towarzysztwie Aleksieja Tupolewa obejrzał samolot. W pobliżu kabiny pilotów po obu stronach kadłuba spokojnie spały jacyś ludzie. Alosza Tupolew powiedział, że to fabryczni inżynierowie od silników i że on ich zaraz obudzi. — A po co tym towarzyszym słuchawki? — zapytał Chruszczow, zatrzymując Tupolewa-Juniora. Ten odparł: — Do ich obowiązków należy słuchanie pracy silników. — Niech śpią — rzekł Chruszczow — skoro nie ich nie niepokoi, to znaczy, że motory pracują normalnie.

W kwietniu Nikita Chruszczow skończył 65 lat. Pięć z nich na stanowisku pierwszego sekretarza KC KPZR, a półtora — przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR. Chruszczow jest w pełni sił. Jego osobista energia zlewa się z pełnym energią sprawami w kraju. Za prośbą do odwiedzenia USA prasa światowa nazwała sensacją. Można pojąć nastroj człowieka, którego udziałem stała się taka misja.

Nikita Siergiejewicz zawiera znajomość z amerykańskim nawigatorem Haroldem Renegarem. Amerykanin pyta o naszą drugą rakietę kosmiczną, która dostarczyła na Księżyc radziecki poręcznik Chruszczow prosi o przeniesienie szkatułki z poręcznikiem. Pokazuje go Renegarowi. Ten z udanym prostactwem wygłasza: — Świetnie pomyślane! Jedną sztukę wystrzeliłicie na Księżyc, a drugą wystrzelicie do nas, do Ameryki.

Wojskowe lotnisko w bazie Andrews stało się miejscem spotkania z konieczności, bez jakiegokolwiek „ukrytego sensu”. Ani jedno cywilne lotnisko Waszyngtonu nie było w stanie przyjąć powietrznego olbrzyma. Obsługa lotniska musiała pospiesznie nadbudowywać schodki dla pasażerów — dodatkowe dziesięć stopni z aluminium. Szczegół natychmiast przekazany do gazet przez wszystkich reporterów.

Oficjalna ceremonia. Hymny obu państw. Krótkie przemówienia D. Eisenhowera i N. Chruszczowa Uroczysty wjazd do stolicy Stanów Zjednoczonych. Dzień jasny, słoneczny, praktycznie jeszcze letni, bo czerwoniłasta jesień znacznie później przychodzi do Ameryki.

Protokół powitania wysokiego gościa łączył w sobie upodobania Amerykanów: konie i łoskot techniki. Orszak samochodów poprzedzają kawalerzyści z epoki walki Stanów z panowaniem kolonialnym. Armada dudniących motocykli „stalowym klinem” otacza pierwszy samochód.

Ale nawet nie ta elektryczna wspaniałość była najbardziej uderzająca.

Tłumy ludzi wypełniające szerokie aleje Waszyngtonu znajdują się w stanie jakiegoś dziwnego odrętwienia. Ludzie są jak zaczarowani. Na twarzach ledwie migają uśmiechy, a częściej zdziwienie i baczna nieufność. Jakby czekali, że ujrzą nie podobnych do siebie, lecz mieszkających z innej planety. Może lada moment zdarzy się coś, co usprawiedliwi ich obawy i skrepowanie.

Wielu ma w rękach amerykańskie i radzieckie chorągiewki, ale nikt się nie spieszy

O tym, co i jak się działo w Ameryce w tym czasie, dowiedzieć się można dokładnie ze sprawozdania samego Nikity Siergiejewicza o wynikach podróży. Przyleciawszy do Moskwy, prosto z lotniska udał się on na Łużniki, gdzie w Pałacu Sportu wygłosił przemówienie, do którego wskaźniki podyktował w samolocie. Prawdę mówiąc notatki te, jak często się zdarzało, praktycznie okazały się mu niepotrzebne — mówił bez kartki. Przytoczę kilka fragmentów z tego przemówienia:

Podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych Chruszczow przemawiał również na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Zgłosił propozycję powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Wiedział lepiej niż ktokolwiek inny, jak daleko byliśmy wówczas od takiej słonecznej perspektywy. I mimo to pierwsze słowo zostało powiedziane. Chruszczow wyzwał do decydującego kroku, nawołując cich, przewidując trudności drogi do niego, podkreślając, że Kraj Rad gotów jest



Nikita S. Chruszczow odbiera Order Lenina na Kremlu

...Od pierwszych kroków po ziemi amerykańskiej zaczęli mnie starannie ochraniać, że nie było żadnej możliwości wejścia w kontakt z przeciętnymi Amerykanami. Ochrońca ta przekształciła się w swego rodzaju orest domowy. Zaczęli mnie wozić w zamkniętym samochodzie i tylko przez okno mogłem oglądać ludzi, którzy nas witali. A ludzie pozdrawiali, chociaż najczęściej nawet mnie nie widzieli.

Daleki jestem od tego, żeby te wszystkie uczucia przyjaźni, wyrażane przez naród amerykański, przyjmować na swój rachunek albo nawet na konto naszej komunistycznej ideologii. Tymi pozdrowieniami Amerykanie dawali nam do zrozumienia, że tak jak i my stoja na pozycjach walki o pokój, o przyjaźń między naszymi narodami.

W pierwszej połowie podróży rzuciło się nam w oczy, że powtarzała się jedna i ta sama płyta. Mówcy twierdził jakoby kiedyś powiedział, że „pogrzebiemy kapitalistów”. Początkowo cierpliwie wyjaśniałem, że to było w rzeczywistości wyrażenie; że „pogrzebiemy kapitalizm” w tym sensie, iż socjalizm nieuchronnie zastąpi te dożywiające swego wieku formacje społeczne tak samo, jak swego czasu feudalizm został zastąpiony przez kapitalizm. Później zorientowałem się, że ludzie, którzy uparcie po-

z całym możliwym zaangażowaniem rozpocząć pracę nad przebudową stosunków międzynarodowych, od podziału do jedności, od konfliktów do przyjaźni, od niesprawiedliwości do uczciwości i zaufania.

Na kilka dni przed tym wystąpieniem Nikita Siergiejewicz miał nieoficjalną rozmowę z Eisenhowerem w Camp-David, letniej rezydencji prezydenta. Wspominali II wojnę światową, sławne bitwy. Nagle Eisenhower zapytał Chruszczowa, w jaki sposób rząd radziecki reguluje sprawy asygnowania środków na programy wojskowe. — A jak pan, panie prezydencie? — zainteresował się ze swej strony Nikita Siergiejewicz. Eisenhower rozłożył ręce, poklepał się po kolanie: — Przychoǳą do mnie nasi wojskowi, opisują, jakie niewyklike osiągnięcia wojskowe mają Rosjanie i od razu domagają się pieniędzy: nie możemy pozostać w tyle za Sovietami! — No to tak samo jest u nas — podchwycił myśl prezydenta Chruszczow — przychoǳą wojskowi, opisują, jakie niewyklike osiągnięcia mają Amerykanie. I domagają się pieniędzy. Przecież nie możemy pozostać w tyle za Stanami Zjednoczonymi!

Gość i gospodarz się roześmiali. Nikita Siergiejewicz często wspominał ten epizod (...)

K S I A Ż K I

W zasadzie przeciwny jestem książkowemu zbiorom felietonów. Ulotność też przecież może być zaleta — twórczość prasowa (choćby nie wiem jak radonna), żywot ma krótki i takie jest jej postanie, nawet jeśli boli to prasowych autorów. Niemniej o bardziej zastrzeżeniu (dla Czytelników lub dla... dysponentów) odnotowują w swej dziennikarskiej biografii zbiory reportaży, esejów, wreszcie felietonów. Powodzenie takich książek bywa różne, ale najczęściej zalegają księgarnie półki lub zdoła (współwielu) wtrącić antykwariatów. Spotyka to nawet tych, których dziennikarskie publikacje są czytane, komentowane, dyskutowane. Dysponując jednak „wejściami” w wydawnictwach coś szkodzić będzie drugą raz pieniądze za te same roboty. Szczególnie dotyczy to felietonów, które po latach najczęściej pozostają... puste. Ich odniesienia są nieaktualne, aluzje niezrozumiałe, głosy pojedyncze wyrwane z prasowego kontekstu, z konkretnego miejsca i czasu, często niejasne. Dzieje się tak już po latach kilku, a co dopiero mówić o latach czterdziestu paru. Jeśliżby dzisiaj obubliwiali złośliwy felieton o budowaniu od podstaw nowej drużyny piłkarskiej, większość Czytelników odczytał bez trudu aluzję do problemów formowania nowego rządu, ale za lat parę... Stefan Kisielewski znajomości w Wydawnictwie „Znak” niewątpliwie posiada, więc jako zastępowy dla tych szeregowych zawodników, na emeryckie tantiemy zawsze liczyć może. Oto więc na rynku grubasny tom wyboru felietonów z lat 1945–1987. Jest ich bez mała dwieście! Patrząc przez szybę księgarską na to dzieło chce się krzyknąć: a któż to strawił! Oczywiście najłatwiej byłoby recenzentowi stwierdzić, że na felietonach tych się wychował, bo były zawsze, więc z przyjemnością coś tam sobie przypomni. Tyle, że to nieprawda — felietony Kisielewskiego od lat najwyżej dziesięć. Tym bardziej więc cóż może być w starolectach interesujące. I najdziwniejsze, mimo tych wszystkich niechęci, jest to, iż „Lata pozłocane, lata szare” czyta się jednym tchem. Co zresztą jest zbrodnia wobec felietonu i jego autora. Nie po Kisielewskiego w pocie czoła zużywać atrament, by teraz ktoś miał za niego na ledwie trzy wieczory. A co ja na to poradzić?

Selekcja materiału musiała być trudna. Wyboru trzeba było dokonać z ponad tysiąca pięciuset felietonów publikowanych na łamach „Tygodnika Powszechnego” przez wszystkie (no, może niezupełnie) te lata. Niezła musiała mieć autor rozrywkę cofając się do tych liczących i jakże różnych tekstów. Uśmiecha się i wzrusza również Czytelnik widząc jak Kisielewicz kryguje się choćby w 1961 roku, że napisał ich już dziewięćset i że: „można one przepisać jak zeszyte liście, jak zeszlusowane śnieg (...) one muszą przepaść. Któż odczyta ich konteksty i podteksty, któż odszyfruje zawarte w nich aluzje, któż powiśnie je z aktualnymi w swoim czasie”.

kowanych na łamach „Tygodnika Powszechnego” przez wszystkie (no, może niezupełnie) te lata. Niezła musiała mieć autor rozrywkę cofając się do tych liczących i jakże różnych tekstów. Uśmiecha się i wzrusza również Czytelnik widząc jak Kisielewicz kryguje się choćby w 1961 roku, że napisał ich już dziewięćset i że: „można one przepisać jak zeszyte liście, jak zeszlusowane śnieg (...) one muszą przepaść. Któż odczyta ich konteksty i podteksty, któż odszyfruje zawarte w nich aluzje, któż powiśnie je z aktualnymi w swoim czasie”.

DONKISZOTERIA albo pół wieku bezsilności

śie a zapomnianymi dziś wydarzeniami lub osobami, często mało znanymi czy utajonymi, często używami jako symbol, jako zastępcy liczman, jako materiału przykładowego, mający wyobrazić zgola co innego. Któż odczyta moją «mowę umowną», któż przeszedł zakrety obłędnej nieco myśli, metody i taktyki?

Właśnie OBŁĘDNE wydają się te felietony. Ich początek to prześmiewcze i awanturzenie trójkąta polski absurd. I to im gorzej (w lata pięćdziesiąte), tym pozornej weselej. Później już poważniej — posłom na Seim inaczej nie wypada. Aż po denuncjacje: „Od dwunastu lat nie piszę tego, co myślę. W największym wypadku piszę niezupełnie to, co myślę: przykrawam i przystosowuję swoje słowa do celów politycznych, pamiętając o zaleceniach Talleyranda, że mowa służy do ukrycia myśli”. (1957)

I staje się Kisielewskim politykiem. Tyle, że... lawirującym, balansującym, stosującym całą gamę uników i zwodów. Bo też jakie czasy, taka polityka i takie dziennikarstwo. Jeśli więc lawirowanie jest w pewnych okolicznościach formą bojowania, a także szukania, to ma ono oczywiście również swoje niebezpieczeństwa, bo przecież nie wojuje się bez-

karnie, bez ryzyka. Niebezpieczeństwo grozi w tym wypadku od strony tak zwanego w Polsce «przeciągania pały» (1959). I może właśnie to powoduje, że przypominane teksty z roku na rok (po chwiliwiej popadnięciu w zapomnienie) są coraz smutniejsze. Przez kolejne lata coraz to bardziej przebiega z nich bezsilność. Spójrzmy choćby tylko na winiety, którymi kolejno filmowano felietony. Zaczęło się od „Pod wosł”. Nie wystarczyło, więc od 1950 r. mamy „Łopata do głowy” potem (1956–1961) „Gwóźdź w mózgu”. Widać, że felietnistę głowa coraz bardziej boli, lecz mimo to przez lata 1962–1968 próbuje „Głowa w ścianę”. Po trzech latach milczenia (marzuczonego) kolejna próba „Bez dogmatu” zamieniona wieszczco w 1976 na „Wolanie na puszczy”. Wieszczco, lecz jak zwykle nieskutecznie. I może właśnie świadomości utrudy walki z wiatrakami każe zamknąć się w noweli, jeszcze bardziej indywidualnej formie — „Widziane inaczej”, aż po „Sam sobie sterner...”. Słowem — historia Polski, historia własna, pojedynczo widziana i oceniana. Pojedynczość to oczywiście umowna, bo wbrew pozorom bliska wszystkim choćby z mała matura.

Tak od przesmiewczosci dochodzi Kisielew do momentów najfurdziejczych: „Pesymizm krzepi — tak zawsze uważałem, (pisać w 1986). Jest to bowiem postawa odważna, a także odporna: pesymista nie załamie porażka jego nadziei, bo bezwzględna nadzieja nie ma karmić, a porażka z góry wkalculowała w swoje przewidywanie”. I choć jeszcze pare razy w tym roku powtarza „NIE WIEM” i aż dzw. że kończy obszerny zbiór słowami: „Ale wiatry ze Wschodu przyniosą nam dziś przeczuć, że da się w przyszłości powalczyć z nonsensem. Po trochu wierzę w to. I próbuję”. (1987). Sam nie wiem czy to kolejna, bliska naturze Don Kichota próba wygrzebania spod hałd beznadziejności choćby najmniejszej nadziei, czy też pisańska wolta i próba pocieszenia Czytelnika, który wydał na Kisielew 2.400 zł.

I za to wytrwałości podziwiam Kisielew, co nie jest obłudną aluzją wynikającą z publikowania powyższych słów w dzienniku opozycyjnym(!) o autorze pisma leżutów(!), człowieku „zbliżonym do... nowego premiera. Takie czasy — nie dziwie się, że nawet Kisielew ich nie przewidział. Książka, która w tytule wedruje od złoży do zarości, stała się już teraz dokumentem czasu. Miejsmy nadzieję — minionego. Tym bardziej szanujemy Don Kichotów. Chapeaux bas.

PRZEMYŚLAŃ OSUCHOWSKI

Stefan Kisielewski — Kisielew „Lata pozłocane, lata szare”, „Znak”, Kraków 1989, str. 755, cena 2.400 zł, nakł. 10.000.

Nie można już czekać

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

klarek PZPR dotyczący warunków politycznych, na jakich partia może wycofać się z władzy. W tym celu, jakichkolwiek, zaakceptowany przez zebranych projekt wdrożony został krakowskiemu członkowi KC dla przedstawienia podczas najbliższych obrad plenarnych. Mówi się w nim o potrzebie realistycznej oceny doświadczeń Polski Ludowej, gdyż wówczas możliwa będzie uczciwa i skuteczna koalicja sił reformatorskich, która zdoła wyprowadzić kraj z kryzysu i zagrozić drogi anarchy. („A przecież — podkreślał z naciskiem Adam Kolton — przez ostatnie 10 lat PZPR w istocie nie rządziła, bo miała założony klincz zarówno przez opozycję jak i przez kraje zachodnie”). W projekcie czytamy dalej: „Nie ma obecnie zadania ważniejszego niż ratowanie gospodarki (...). Partia jednoznacznie opowiada się za wielosektorowym układem polskiej gospodarki. Niezbędny jest w niej silny sektor prywatny, ale zasadniczą rolę odgrywać musi sektor państwowy, uspołeczniony, który nie może zostać poddany urzędowej, odgórnemu restryktacji, gdyż byłaby to grabież majątku narodowego lub jego wyprzedaż w obie ręce”.

Zebrani (m. in. Andrzej Jaeschke, Adam Kolton, Maria Minich-Baranowska, a także J. Gajewicz) podkreślali znaczenie jednoznacznego sformułowania zasad polityki zagranicznej, stanowiących warunek uczestnictwa PZPR w rządzie. Wyrażali oburzenie na przewodniczącego Klubu Poselskiego OKP Bronisława Geremka za wywiad, w którym akceptuje on zniesienie Niemiec. — Czy jest to kuszenie Niemców za cenę doraźnej pomocy gospodarczej — zapisał A. Jaeschke. — Czyżby pan Geremek zapomniał, że stanowiłoby to wielkie zagrożenie dla istnienia Polski?

Andrzej Kobielski zaproponował, aby już za kilka dni poddać pod wspólną ocenę opracowany projekt programu nowej partii lewicy socjalistycznej, a następnie dyskutować ten projekt w innych środowiskach partyjnych Krakowa. Propozycję tej przyjęto. Prawie wszyscy byli przy tym zgodni, iż członkowie partii potrzebni jest także pilnie krótki i zwięzły program-manifest, czy też deklaracja intencji określająca ku czemu teraz i w najbliższej przyszłości zmierzamy, czego chcemy, o co będziemy walczyć. Dokument taki — podkreślił Jerzy Front z Komitetu Środowiskowego Spółdzielczości Pracy — powinien być głównie skierowany do młodego pokolenia.

Kto taki program opracuje? — rozważano. Czy czekać na wyższe instancje, czy samemu go sformułować. Ktoś z gorzka ironią zaproponował: „opracujmy dokument w formie listu sami do siebie, a „góra” niech to tylko rozesła”. Zaopiniowali przeciw temu inni. Partii, nam wszystkim, dla poprawy samopoczucia i uwiarygodnienia potrzebne są bowiem dzisiaj nie kolejne słowa, które się już tak zdawały, ale czyny, lecz czyny — oświadczył przy pełnej aprobacie zebranych J. Hausner.

Podpisując się pod zgłoszonymi tutaj propozycjami — mówił J. Gajewicz — ale jest nam wszystkim niezwykle trudno zmieniać stare metody myślenia i działania, utrwalone przez lata naszą monopolistyczną pozycją polityczną, na metody nowe, odpowiadające obecnym warunkom i potrzebom. Oto już wkrótce czeka nas wybory samorządowe. Iż trzeba będzie wyistnieć, ile pomysłowo i autentycznie aktywności każdego z nas, aby ich nie przegrać. (sar)

W kręgu niewiadomych

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

rzeczne są lub importowane przez nowo powstałe spółki. Ceny ich jednak są tak wysokie, że odstraszały handlowców od kupowania, tym bardziej więc oglądali się oni za producentami z przemysłu kłusowego, którzy jednak do Poznania nie przyjechali, a jeśli byli obecni, to praktycznie nie podpisywali żadnych wiążących umów. Cóż z tego — mówi z-ca dyrektora ds. handlowych Przedsiębiorstwa Hurtowego „Społem” w Krakowie mgr Władysław Holuś — że do Poznania przyjechali przedstawiciele producentów m. in. pralek automatycznych lodówek, kuchni gazowych, skoro — jak stwierdzali — poruszają się w

kręgu niewiadomych. Nie jest to wprawdzie sytuacja nowa, ale w tym roku, obok znaków zapytania, dotyczących zaopatrzenia surowcowego, doszła galopująca inflacja złotych, która przekreśliła jakiegokolwiek kalkulację cenową i czyniła ciagle niepewną sytuację finansową-elekcyjną, przedsięwzięcia. To właśnie na styku handlowy — producent z największą chyba ostrożnością widać jak wielkim koszmarem jest inflacja. Wszyscy zatem zwracają się ku nowemu rządowi w nadziei, iż będzie szukał remedium na przewyższenie skutków fatalnych posunięć poprzedniej — lub jak kto woli — poprzednich ekip rządowych. TADUSZ STEC

Publiczna sprzedaż akcji „Drewbud-Bank” (DOKONCZENIE ZE STR. 1) cji budowlanej „Drewbud” w Poznaniu i zarządem przez agencję „Drewbud-Bank” Piotr Bykowski — posiadacz akcji, poza dywidendami, ma prawo nabywać do końca 1993 r. domy jednorodzinne w elementach, zrealizowanego w systemie „Drewbud” — w drogę kolejności ustalonej w drodze losowania, po cenie obowiązuje w dniu odbioru. Pierwsze losowanie 3 tysięcy domów odbędzie się w styczniu 1990 r. Niezależnie od tego, corocznie losować be-

dzienne wśród wszystkich akcjonariuszy 100 domów. Obecnie cena 1 m kw. powierzchni użytkowej naszego domu (bez jego montażu) wynosi blisko 180 tys. zł. Oferujemy do wyboru domy szeregowe, bliźniak i wolno stojące o powierzchni od ok. 90 do 170 m kw. Akcjonariuszami mogą być osoby fizyczne i prawne, które zdecydują o przeznaczeniu na zakup akcji np. części własnego funduszu mieszkaniowego. Akcje obecnej emisji będą imienne i mogą być odprowadzane innym osobom, ale za pośrednictwem kantorów „Drewbud-Bank” aby uniknąć ewentualnych fałszerstw.

Chruszczow wybrał się do Fidela Castro, skontaktował się z nim telefonicznie. Nie uprzedził policji i innych służb bezpieczeństwa o swoim zamiarze, ponieważ uważał, że każdy członek delegacji, uczestniczący w sesji Zgromadzenia Ogólnego, ma prawo do swobodnego poruszania się po mieście w rejonie Manhattanu. Początkowo samochód Chruszczowa spokojnie jechał w ogólnym potoku pojazdów. Ale w połowie drogi policja przejęła jego samochód i samą swoją obecnością, wyciem syren, bezpodstawnym zachowaniem wprowadziła w popłoch całą kolumnę pojazdów. Wynikło potężne zamieszanie. Wiadomo, jakie napięcie rozpalają się podczas zatorów na drodze. Liczni kierowcy domyślili się, skąd ta wieża Babel. Doszło do tego złości natury politycznej. Na samochód Chruszczowa posypały się pomidory i jabłka, rozległy się przekleństwa... Utrawoło go tylko mistrzostwo i zimna krew radzieckiego kierowcy. Koło hotelu kotłował się tłum. Murzyny, Portorykańcy, zbiegli z Kuby „contras”. Jedni wykrzykiwali podziwianie, inni — przekleństwa.

Ochrona Chruszczowa przebiegała waskie przebiegiem w tłumie i przepchnięcia Nikitę Siergiejewicza do hallu. Winda wjechała na piętro do Fidela Castro. W niewielkim pokoju nie było na czym usiąść, gdzie stać. Chruszczow i Fidel Castro objeli się. Kłopoty z wianuszkami siwych włosów na wysokości czasy i obryzgi z czarną jak smółka brodą i wspaniałą czupryną. Przez kilka sekund stali przyciśnięci do siebie. Pojawił się, dlaczego Chruszczow zdecydował się pojechać do Castro. Co innego podejść do go w ofi-

Prezydent Bush przekazał Kongresowi projekt ustawy

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

przewodnictwem prezydenta Busha posiedzenie poświęcone ocenie sytuacji w Polsce oraz pomocy USA dla Polski. Po posiedzeniu prezydent przekazał Kongresowi projekt ustawy „Democracy act — 1989” zawierającej postanowienia regulujące zasady pomocy gospodarczej dla Polski i Węgier.

Przekazany przez prezydenta Kongresowi dokument legislacyjny przewiduje wydatki na sumy 100 milionów dolarów dla Polski na fundusz rozwoju prywatnych przedsiębiorstw w Polsce oraz 75 milionów na podobny fundusz dla Węgier. Prezydent zwrócił

Kilkusettyśieczny wiec w Baku

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

zjazd Azerbejdżanu, który — jak podkreśla płałowca „Pravda” — nie ma oficjalnego statusu organizacji społecznej. Organizatorzy wiecu poinformowali jego uczestników o

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

rozpoczęciu rozmów z władzami republiki na temat spełnienia niektórych postulatów strajkujących, związanych z umocnieniem suwerenności i gospodarczej samodzielności republiki, a także z rozwiązaniem problemu Nagorno-Karabachii. Podczas wiecu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku do niedzieli.

nasze MIASTO

„Społemowska” gastronomia w miesiąc po urynkowieniu

Z kalkulatorem przy talerzu

Nie tylko gospodynie domowe prowadzą teraz kalkulacje z ołówkiem w ręku. Podobna operacja od chwili wprowadzenia urynkwienia musza wykonywać także gastronomicy. W Spółdzielni Gastronomiczno-Turystycznej „Społem” w Krakowie nie kryją, że to stałe liczenie — przy nieustannie zmieniających się cenach produktów — jest wielce uciążliwe i pracochłonne. Niestety, innego wyjścia nie ma, jak tylko dostosować się do cen dnia, także w gastronomii.

Nie da się ukryć, że odwiedzin w restauracji po 1 sierpnia stały się bardzo kosztowne przyjemnością. Dodajmy od razu, że nie na każdą kieszeń. Zresztą najlepiej świadczy o tym fakt, że z chwilą wprowadzenia urynkwienia, i co się za tym kryje wzrostu cen — w sposób zauważalny spadła liczba konsumentów w gastronomii. Odczuwalne to również jest w barach mlecznych. Co prawda liczba osób jadających w tych najtańszych placówkach zbiorowego żywienia nie zmalała, zmieniła się jednak — mówiąc językiem socjologów — struktura konsumentów. Zdaniem spółdzielców jeszcze niedawni klienci tanich restauracji przeszli do barów mlecznych. Z kolei część byłowców tych ostatnich, z powodu braku pieniędzy, z konieczności musiała przestawić się na żywienie we własnym zakresie.

Co zrobić, by ceny nie odstraszały klientów, by nie robiło się słabo na myśli o rachunku? — to pytania nie dają spokoju spółdzielcom. Nie da się ukryć, że jest to dla nich „być albo nie być”. Dlatego też starają się tak kalkulować ceny, by jak najmniej zdzierać z klientów. Ba, spółdzielnia

zalecała wręcz szefom swoich lokali, by w kartach zawsze był zestaw tanich dań na każdą kieszeń. Co prawda nie we wszystkich lokalach do tego się stosują, jednak „Społem” zapewnia, że będzie pilnować, by w każdym lokalu można było kupić stosunkowo tanie danie. Aby to umożliwić „decydowaną większość” produktów ściąga się z kraju od niedźwiedzi drogich dostawców, a poza tym nie dołży się marży gastronomicznej. Dzięki temu wiele składników potraw jest tańszych niżli przyszyłoby je kupić w którymś ze sklepów pod Wawel. Postanowiono jeszcze pójść dalej, dając kierownikom lokali prawo do obniżania marży na dany towar, jeśli jest on trudniej zbywalny. Tak przykładowo niedawno potraktowano kurczaki z różną w jednej z jadłospisów.

Trudno w kilku zdaniach przedstawić wszystkie obserwacje, jakie po miesiącym urynkwieniu poczynili „społemowscy” gastronomicy. Z zadowoleniem podkreślają oni, że w sytuacji praktycznie niestwierdzonej rozdzielników, łatwiej zdobywa się niezbędne składniki potraw. To bez wątpienia można uznać za plus urynkwienia. Minusem jest nieustanny ruch cen zmuszający do kalkulacji kosztów niemalże dzień po dniu. Kulą u nogi jest także wiążąca się z tym biurokracja. Naszym zamierzeniem na najbliższą przyszłość jest oddzielenie kierownictwa lokali w stopniu, w jakim się tylko da, od wszelkich formalności administracyjno-dokumentacyjnych — mówią w spółdzielni. Chcemy dać im dużą swobodę, by nareszcie pokazali na co ich stać. Skorzysta na tym tylko konsument, (koż)

Wspierali budowę pomnika Lotników Polskich

Podziękowania dla blisko 30 zakładów

Wczoraj w Klubie Garnizonowym odbyło się spotkanie członków krakowskiego Klubu Seniorów Lotnictwa oraz społecznego komitetu budowy pomnika Lotników Polskich z przedstawicielami przedsiębiorstw krakowskich, które wspierały budowę pomnika. Pomoc ta była głównie pomocą materialną i wykonawczą, chociaż również i finansową. Na przykład na fundusz budowy pomnika 15 mln zł włożyły Polskie Linie Lotnicze „Lot”.

Na spotkanie przybyli przedstawiciele tych firm, które w dużym zakresie pomagają społecznikom, m. in. z Huty im. Lenina (Wydziału Odle-

nicznego), Zakładów Metalurgicznych w Skawinie, Mostostali Kraków, a także z Bukodostali — 1, który był generalnym wykonawcą pomnika. Podziękowania przybyłym na uroczystości gościom złożył przewodniczący społecznego komitetu budowy pomnika Lotników Polskich — Marian Suliga. Przedstawicielom ok. 30 zakładów, które poparały inicjatywę wręczenia medalu okolicznościowo, odłany z okazji odsłonięcia pomnika przez Instytut Odlewnictwa według projektu prof. Bronisława Chromego, a także wydawnictwa książkowe o tematyce lotniczej. (mr)

Już za tydzień

„Wianek Krakowski”

Jak co roku, w Rynku Głównym odbędzie się impreza dziecięca, inaugurująca Targi Sztuki Ludowej. Spółdzielnia RLIA im. S. Wyspiańskiego zaprasza najmłodszych mieszkańców naszego miasta do wspólnej zabawy 16 września o godz. 17. Dzieci przonoś na o przybicie na imprezę w strojach krakowskich. W programie przewidziano m. in. naukę krakowiaka, wspólna recytację wierszy, a także noc niespodzianek. Uczestnicy spotkania na krakowskim rynku mogą liczyć na słodkie nagrody i upominki. Zapamiętajcie — już za tydzień „Wianek Krakowski”. (mr)

MAŁA KRONIKA

SOBOTA — NIEDZIELA
● (bk) CYRK „ARENA” (ul. Koronickiej, k. hotelu FC-RUM): Parada atrakcji — 11. 14.30, 18.
● SKC UJ „ROTUNDA” (Oleandry 1): W każdą niedzielę w godz. 9-14 giedla zabawek oraz przyborów i podręczników szkolnych. Dzieci do lat 7 — wstęp wolny. Kawiarnia — filmy video dla dzieci.
● MAK (Mikołajska 2): Klub FORUM: Dyskoteka dla dzieci z pokazem bajek video — 11-13.
● Wesołe miasteczko (Błonia) — 10-21.

„Gazeta” zatrudni archiwistę

Archiwistę zatrudni od zaraz redakcja „Gazety Krakowskiej”. Informacje: ul. Wielopole 1, IV piętro, sekretariat.

„GK” też czeka na odpowiedź

Publikujemy na naszych łamach list z Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, adresowany do rektora Akademii Medycznej w Krakowie, prof. Tadeusza Cichockiego.

W „GK” zamieściliśmy tekst dotyczący niewłaściwego gospodarowania sprzętem medycznym przez Klinikę Toksykologii AM. Również i nasza redakcja zainteresowana jest informacją o reakcji kierownictwa AM na przedstawioną przez nas krytykę. Do tej pory nie otrzymaliśmy odpowiedzi, mimo że tekst ukazał się na łamach „GK” blisko dwa miesiące temu.

W związku z informacją zamieszczoną na łamach „Gazety Krakowskiej” z 18.07.89 w

artykule pt. „Jak gospodarować sprzętem medycznym Klinika Toksykologii Akademii

Medycznej”, Departament Techniki i Inwestycji zwraca się do Obywatela Rektora o przekazanie wyczerpujących wyjaśnień w sprawie niewłaściwego gospodarowania deficytowym sprzętem medycznym.

Prosimy o podanie informacji, jakie działania kontrolne oraz zapobiegawcze zostały podjęte przez kierownictwo akademii, a także jakie sankcje wyznaczono wobec winnych opisanego incydentu wyrzucenia przyrządów do przetwarzania krwi.

Prosimy o podanie informacji, jakie działania kontrolne oraz zapobiegawcze zostały podjęte przez kierownictwo akademii, a także jakie sankcje wyznaczono wobec winnych opisanego incydentu wyrzucenia przyrządów do przetwarzania krwi.

Prosimy o podanie informacji, jakie działania kontrolne oraz zapobiegawcze zostały podjęte przez kierownictwo akademii, a także jakie sankcje wyznaczono wobec winnych opisanego incydentu wyrzucenia przyrządów do przetwarzania krwi.

Prosimy o podanie informacji, jakie działania kontrolne oraz zapobiegawcze zostały podjęte przez kierownictwo akademii, a także jakie sankcje wyznaczono wobec winnych opisanego incydentu wyrzucenia przyrządów do przetwarzania krwi.

Prosimy o podanie informacji, jakie działania kontrolne oraz zapobiegawcze zostały podjęte przez kierownictwo akademii, a także jakie sankcje wyznaczono wobec winnych opisanego incydentu wyrzucenia przyrządów do przetwarzania krwi.

Prosimy o podanie informacji, jakie działania kontrolne oraz zapobiegawcze zostały podjęte przez kierownictwo akademii, a także jakie sankcje wyznaczono wobec winnych opisanego incydentu wyrzucenia przyrządów do przetwarzania krwi.

Prosimy o podanie informacji, jakie działania kontrolne oraz zapobiegawcze zostały podjęte przez kierownictwo akademii, a także jakie sankcje wyznaczono wobec winnych opisanego incydentu wyrzucenia przyrządów do przetwarzania krwi.

Prosimy o podanie informacji, jakie działania kontrolne oraz zapobiegawcze zostały podjęte przez kierownictwo akademii, a także jakie sankcje wyznaczono wobec winnych opisanego incydentu wyrzucenia przyrządów do przetwarzania krwi.

Prosimy o podanie informacji, jakie działania kontrolne oraz zapobiegawcze zostały podjęte przez kierownictwo akademii, a także jakie sankcje wyznaczono wobec winnych opisanego incydentu wyrzucenia przyrządów do przetwarzania krwi.

Prosimy o podanie informacji, jakie działania kontrolne oraz zapobiegawcze zostały podjęte przez kierownictwo akademii, a także jakie sankcje wyznaczono wobec winnych opisanego incydentu wyrzucenia przyrządów do przetwarzania krwi.

Prosimy o podanie informacji, jakie działania kontrolne oraz zapobiegawcze zostały podjęte przez kierownictwo akademii, a także jakie sankcje wyznaczono wobec winnych opisanego incydentu wyrzucenia przyrządów do przetwarzania krwi.

Prosimy o podanie informacji, jakie działania kontrolne oraz zapobiegawcze zostały podjęte przez kierownictwo akademii, a także jakie sankcje wyznaczono wobec winnych opisanego incydentu wyrzucenia przyrządów do przetwarzania krwi.

Prosimy o podanie informacji, jakie działania kontrolne oraz zapobiegawcze zostały podjęte przez kierownictwo akademii, a także jakie sankcje wyznaczono wobec winnych opisanego incydentu wyrzucenia przyrządów do przetwarzania krwi.

Prosimy o podanie informacji, jakie działania kontrolne oraz zapobiegawcze zostały podjęte przez kierownictwo akademii, a także jakie sankcje wyznaczono wobec winnych opisanego incydentu wyrzucenia przyrządów do przetwarzania krwi.

Prosimy o podanie informacji, jakie działania kontrolne oraz zapobiegawcze zostały podjęte przez kierownictwo akademii, a także jakie sankcje wyznaczono wobec winnych opisanego incydentu wyrzucenia przyrządów do przetwarzania krwi.

teatry

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Sw. Ducha 1): M. Bałucki: Niewolnice z Płdówki — 19. **BAGATELA** (Karmelicka 6): A. Christie: Pulapka na myszy — 19.15. **OPERETA** (Lubicz 48): F. Leszczyński: Pani prezesa — 19.15. **MA-SZKARON — SCENA WIEŻA RATU-SZOWA** (Rynek Gł. 1): G. B. Shaw: Genewa — 19.

Pozostałe nieczynne.

NIEDZIELA

LUDOWY (os. Teatralne 34): Paul Maar: Kikierki, czyli fantastyczna historia o dwóch w jednej skrzyni — 11 (Scena NURT). **PIWNIKA LITERATÓW** (Kanonizacja 7): Monodram autorski Lidii Wilk „Litania z Lankorony” — 20. **GROTESKA** (Skarbowca 2): N. Solga: Wedrówka do niedzieli — 17.

Pozostałe jak w sobotę.

kina

SOBOTA

KIJÓW (Kraśnińskiego 34): Przyjazd do Ameryki (USA 15 lat) — 16 (przedpremier); Czarna gorączka (USA 18 lat) — 18 (przedpremier); Die Hart (Szkłana pulapka) (USA 15 lat) — 20.15 (przedpremier) **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Gliniarz z Beverly Hills II (USA 18 lat) — 14, 18, 20; Komunistyczna (USA 12 lat) — 16; **MIKRO** (Dziękuję) (USA 15 lat): Wall Street (USA 15 lat) — 15.45, 20; Dojrzewanie (N. Zel, 15 lat) — 18. **PASAŻ**: Bajki — 10.30; Obywatela Piszczki (pol. 15 lat) — 11.30, 15.15, 19.15. Stowarzyszenie złoćców (fr. 15 lat) — 8.30, 13.30, 17.15. **PODWAWELNIE** (Kosmonautów 2): Pan Samochód i prasie tajemnice (pol. b.o.) — 15; Wyznawcy zła (USA 18 lat) — 16. **SWIT DUZA SALA** (os. Teatralne 10): Kosmiczne jaja (USA 12 lat) — 18; Rybka zwana Wanda (ang. 18 lat) — przedpremier — 18. **FRANTIC** (USA 15 lat) — 20. **ŚWIATOWID DUZA SALA** (os. Na Skarpie 7): Obycy — 15.30; Żyć i pozwolić żyć — James Bond (USA 15 lat) — 18; **CHRISTINE** (USA 18 lat) — 20.15. **TECZA** (Praska 3): Karate z Kanionu Złotej Rzeki (pol. 15 lat) — 17. **ŚMIERCIENNOŚĆ** (USA 18 lat) — 13.30. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Ludzie w try (USA 18 lat) — 17.45, 20. **WIRAJACE** (USA 15 lat) — 15.45. **WANDA** (Waryńskiego 5): Piłkarska strachu (USA 12 lat) — 10.15; Supergina (USA 18 lat) — 12.15; **KONSTANTY** (USA 15 lat) — 13.15. **KACZKA** (pol. 15 lat) — 15. **PAŁATE** (Zamajskiego 52): Kosmiczne jaja (USA 12 lat) — 15.45; **KOSMICZNE** (USA 15 lat) — 17.30; **ROZÓW** (RPN-wł. 18 lat) — 19.15. **ZWIĄZKOWY** (Grzegorzka 11): Gwiezdne wojny (USA 12 lat) — 13.30; **INDIANA JONES** (USA 12 lat) — 15.45; **BUTCH CASSIDY I SUNDANCE KID** (USA 15 lat) — 18, 20.

ALWERNIA — Chemik: Przyjaźń — 15.15; **HARAKIRI** (pol. 15 lat) — 15.15; **DOBRYCZE** — Raba: Obywatela Piszczki (pol. 15 lat); **ROZKAZ** 027 (KRŁD 15 lat); **MYŚLENICE** — Wisła: Moonraker — James Bond (USA 15 lat); **PRZEPRAWA** (pol. 15 lat); **NIEPOLOMICE** — Bajka: Co lubia tygrysy (pol. 15 lat); **KRZESZOWICE** — Nowości: Piliński i Górcz (pol. 15 lat); **PROSZOWICE** — Syrenka: Most na rzecę Kwil (ang. 15 lat); **SKAWINA** — Piast: Osaczona (USA 15 lat); **PANTAREJ** (pol. 15 lat); **SŁOMNIKI** — Czar: Przemienność z wiatrem (USA 12 lat); **Cienie** (pol.-ang. 15 lat).

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

Pozostałe nieczynne.

co-gdzie-kiedy?

SOBOTA—NIEDZIELA, 9—10 IX 1989 r.

Scibora, Łukasza

inne....

SOBOTA — NIEDZIELA

DOMOWA POMOC LEKARSKA: 55-55-55, wizyty domowe lekarzy specjalistów (9-20) sob., niedz. święta (9-15)

POGOTOWIE „MEDICAT” (wizyty internistów, kardiologów, pediatrów, laryngologów) — tel. 34-40-46 (14-18), sob., niedz. święta (10-18)

NAGŁA POMOC LEKARSKA — lekarzy specjalistów, tel. 66-50-00 (9-23.30)

POMOC DROGOWA PZMOT, (ul. Kawiory 3): tel. 37-55-78 (10-18)

POGOTOWIE TECHNICZNE — „POLMOBYT” (al. Pokoju 81) — tel. 46-00-84 (10-18)

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16-23)

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY, KARDIOLOGICZNY: tel. 12-30-38, 12-41-64 (8-12)

DIAGNOSTYCZNA POMOC MEDYCZNA: (ultraszonoграфия i plelegniarki) — tel. 66-30-00 (poniedziałek — piątek 11-17), sob., niedz. (nieczynne)

DOMOWA POMOC MEDYCZNA SP-NI „ZDROWIE” (wizyty lekarzy specjalistów, plelegniarki, rehabilitacji, egz. opieką) — tel. 11-20-51 (11-18); sob., niedz. (11-18)

CHRONIOSKOPIA DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT — tel. 22-04-72 (cała doba)

„SONOMED” — diagnostyka USG jamy brzusznej, tel. 11-20-51 (pon.-piątek 9-21.30); (sob.-niedz. 11-18)

EEG — GRAF. PRACOWNIA PSYCHIATRYCZNO-NEUROLOGICZNA — EEG DZIECI, DOROSŁYCH, Rejestracja: Kraków — tel. 66-50-07, godz. 19-21

SPECJALISTYCZNA PRACOWNIA LEKARSKA — diagnostyka ultrasonograficzna Kraków, ul. Sienna 14/5, poniedziałek — piątek godz. 15-22, sobota 9-14

MEDYCZNE CENTRUM DIAGNOSTYCZNO-TERAPEUTYCZNE „SOPKA”, ul. Gaszowa 17, tel. 66-52-22 we wt. 12-15, tel. 66-14-00 (15-20). USG. gastrokopia, rektoskopia, gastrolog, onkolog, kardiolog, chirurg

radio

NIEDZIELA

PROGRAM I

DZIENNIKI: 7.00, 9.00, 12.00, 16.00, 19.00, 20.00, 23.00

6.00 Kiermasz pod Kogutem 6.55 „Abyś dzień święty święcił” 7.25 Moskwa z melodii i piosenką 7.55 Komunik 8.00 Radiowy Magazyn Wokół 9.00 Progn. pogody, inf. dla kienowców 8.00 E-sport soboty 9.10 Przeboje zawsze młode 10.00 Rad Tyg. Kult 11.00-11.59 Kone. przed Hejnal 12.45 Muz. nowości Pr I 13.00 Przegląd tygodnia 13.15 Dla tych, co nie lubią rocka 13.55 Dom i My 14.00 Z płytote. kolekcjonera 14.30 W. Jerozolimski 15.00 Kone. zyczeń 16.05, 22.00 Teatr Pr. „Szable w dłoń” cz. II i III szlak dok. z Orszulskiej 17.00 Wiersze dla Ciebie 17.20 „Był taki ktoś” — wspomni o Mateuszu Świećlickim 18.00 Dialogi Hist. „Polska — ZSSR 1937” 18.15 Świat Muz. Lewonczewski m. m. trzowie klawiatury: Michał Beroff (I), 19.10 Rel. z PS w L.A. z Barcelony 19.30 Radio dzieciom: „Po prostu bajki” 20.05 Przy muz. o sporcie. 20.00 Komunik. Total. Sport. 21.00 Komunik. 21.05 Nowa muz. nowości 21.55 W kilku taktach, w kilku słowach. 23.05 Z. stercz. tramfona. 23.55-24



Nr 331

Książka Kneippa

leczenie wodą

(ciąg dalszy)

Jak przewietrzyć „fiata 126p”?

Wymiana powietrza we wnętrzu „fiata 126p” jest sprawą szczególnie kłopotliwą. Stąd w chłodniejszych porach roku, albo w czasie opadów deszczu szyby pokrywają się od wewnątrz warstwą pary wodnej. Nie zawsze przy tym można stosować namiaszki wywietrznika, jaką są uchylne szyby tylne. Jak zatem polepszyć wymianę powietrza?

Przed przystąpieniem do spalania benzyny bezolejowej — nie lekceważymy dyktando Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej. RÓMAN PODOLAK. Natomniast samochody modelu FL mogą być eksploatowane na benzynie bezolejowej pod warunkiem, że co 3-4 tankowanie należy się do zbiornika benzyny z dodatkiem czterestylku ołowiu.

Te uwagi ROMANA PO-



podaje po raz 666. WOJCIECH MACHNICKI

Jeden z czytelników słowackiego magazynu motoryzacyjnego STOP z Bratisławy proponuje dodatkową drogę odpływu powietrza z wnętrza nadwozia „fiata 126p”. W pasie blachy drzwi, na którym umieszczony jest zamek, wykonuje się kilka otworów wiertłem o średnicy 10 mm. Następnie należy brzości tych otworów zakierować, by nie stanowiły dodatkowego ogniska korozji. Ponieważ jednak wypływające z wnętrza nadwozia powietrze musi przechodzić przez tapicerkę drzwi, trzeba w niej wyciąć otwór, który ze względu estetyczny należy zamaskować. W tym celu można użyć kawałka drewnianego kłosa (lub korek od szampa), by powietrze łatwiej mogło wnikać do wnętrza drzwi.

„Fiatem 126-BIS” na bezolejowej

„Fiat 126-BIS” jest już fa-

DOLAKA wyjaśniają problem wielu użytkownikom samochodów wybierających się do RFN, gdzie benzyna bezolejowa jest najbardziej rozpowszechniona i są nawet kłopoty z nabyciem takiego paliwa, jakie spotykamy w polskich stacjach benzynowych. Warto przy tym pamiętać, że skoro nie wiemy, czy silnik naszego samochodu przystosowany jest do benzyny bezolejowej czy też nie, można stosować zasadę, iż co 3 tankowanie należy się do zbiornika benzyny z zawartością ołowiu. Oczywiście zasadę tę można stosować w odniesieniu do silników samochodów produkowanych po roku 1985, również z krajów socjalistycznych. Dotyczy to więc wszystkich modeli „skody”, „lady”, „daciei”, „wartburgi” i „trabantów” z silnikami dwusuwowymi jest praktycznie wszystko jedno, bowiem benzyna bezolejowa w silnikach powoduje przede wszystkim szybkie wypalanie przylgnięci gniazd zaworowych, których pojazdy z NRD do tej pory nie miały.

Repr. W. KLAG

szu, by się doskonale rozgrzać. Im trawa bardziej mokra, im dłużej trwa chodzenie, im częściej jest powtarzane, tym lepszy skutek.

Chodzenie boso po mokrych kamieniach

Chodzenie po mokrych kamieniach daje podobne skutki, jak chodzenie po mokrej trawie. Dla wielu osób jest łatwiejsze i wygodniejsze, bo w prawie każdym domu znajduje się przestrzeń wyłożona kamieniami. Może to być sieni, łazienka, czy pralnia. Zdaniem księdza Kneippa jest to wystarczająca przestrzeń do chodzenia boso.

Biegać należy po kamieniach szybko: tam i z powrotem, „deptać tak jak się depta winogrona, kapuste lub ciasto”. Zdrowi mogą to ćwiczenie wykonywać do 30 minut, człowiek osłabiony, niedokrwionym może je wykonywać od 3 do 5 minut. Książka Kneippa srodek ten zaleca wszystkim, którzy pragną rozpocząć prawdziwe hartowanie się. Kto miewa zimne nogi, zapada na gardło, ma często katar, bije mu krew do głowy — ten niech często chodzi po kamieniach. Zastosowanie tu mają te same reguły, co przy chodzeniu po trawie.

Chodzenie po świeżym spadłym śniegu

Muszą to być rzeczywiście śnieg, który do-

piero co spadł, który się lepi, albo jak proch przylega do nogi. Nie można spacerować, gdy wieje zimny wiatr. Zazwyczaj chodzi się po śniegu 3-4 minut. Książka Kneippa zamacza, że zna wielu lekarzy, którzy zabieg ten aprobowali. Spacer taki może uprawiać tylko osoby zdrowe. I przypomnienie: po śniegu należy chodzić, nie można spokojnie stać.

Książka Kneipp pisze: „Zdarza się nieraz, że delikatne i od zewnętrznego powietrza odwykłe palce nie mogą znieść śniegowego zimna i zapadają na śniegową gorączkę, tj. stają się suchymi, rozpalonymi, pieką boleśnie i obrzmiewają. Nie ma niebezpiecznego, nie trzeba się lekać, uzdrowienie następuje szybko, skoro się palce częściej obmyje wodą mrożoną ze śniegiem lub lekko śniegiem nacierają”.

Chodzenie w wodzie

Ćwiczenie to rozpoczyna się od 1 minuty, potem chodzi się przez 5-6 minut. Im woda zimniejsza, tym lepiej powinna sięgać lód. Po zabiegu używać ruchu w zimnej w ciepłym mieszkaniu, w lecie na powietrzu, aż do zupełnego rozgrzania ciała. Zabieg ten doskonale wpływa na cały organizm.

Kąpiel zimna rak i nóg

Zabieg ten służy hartowaniu kończyn dolnych i górnych. A robi się to tak: stoi się w zimnej wodzie aż po, lub poza kolana, nie dłużej niż 1 minutę. Okrywając nogi, odkrywa się ramiona i wkłada je w zimną wodę aż do pachy na 1 minutę. Lepiej jest oba ćwiczenia równocześnie zrobić.

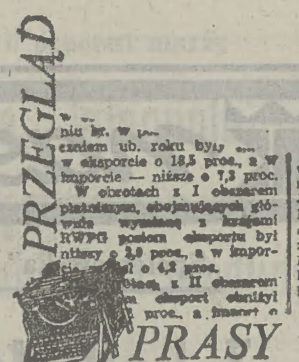
▲ Zanurzanie samych przedramion tylko po łokcie wskazane jest przy odmrożonych kończynach. Ostatnim środkiem hartującym jest polewanie kolan. Jest ono szczególnie przydatne.

▲ Wszystkie zabiegi mogą być wykonywane tylko wtedy, gdy mamy normalną temperaturę, gdy ciało nie drży z zimna.

▲ Wszystkie wymienione środki hartujące mogą być stosowane o każdej porze roku, ale w zimie „zabieg” powinien trwać krócej, a ruch po nim nieco dłużej. Hartowania nie rozpoczynamy w zimie.

W życiu zrywa się wiele brzożagających zdrowiu ludzi. Szczęśliwy ten, kto korzenie jego (zdrowia) dobrze hartowaniem umocował, skierował w głąb i ufundował silnie” — napisał ksiądz Kneipp.

(LE)



ALBINOWSKI CONTRA SACHS

Ludzenie społeczeństwa niebezpiecznymi nadziejami jest, zdaniem Stanisława Albinowskiego (TYGODNIK KULTURALNY), grą wielce niebezpieczną. Cudu nie będzie i być nie może. Plan 34-letniego profesora z Harvardu Jeffreya Sachsa wraz z Davidem Liptonem opublikowała „Gazeta Bankowa” w połowie sierpnia w nr 33 i 34, a „Gazeta Wyborcza”, prezentując go opatrzyła zapewnieniami: „Likwidujemy całkowicie inflację w ciągu 6 miesięcy. Stopa życiowa zacznie wzrastać za pół roku”.

— Hola, hola — krzyczy Albinowski. Jeżeli nie zmienimy rzeczowej struktury produkcji — ani drgną do tej pory — to nie czujemy się. Tylko 1/4 dochodu narodowego idzie na konsumpcję, reszta na inwestycje. Ta asymetria musi być spłaszczona, gdyż tu tkwi podstawowe źródło przyczyn inflacji. Ten fakt pomija wszystkie eksponenci naszej własnej teorii i praktyki gospodarczej. Tymczasem ta właśnie okoliczność sprawia, że dotychczasowe programy uzdrowienia gospodarki ponoszą porażki.

KONIEC TV NA KROPIŃKACH?

W budkach telewizyjnych przysiadł psychizant i czekał. Adam Bronikowski życzy sobie, i owszem, trzęsienia ziemi. W TV panuje bałagan i niegospodarność, tak, że nie wychodzą z budynku, mogłyby robić programy o tutejszych porządkach — pisze B. Pietkiewicz w POLITYCE (sekunduje jej Piotr Szarzynski w artykule „Rozbiór telewizji”, podając cztery koncepcje uszczuplenia tego medium). Tymczasem na ulicy Woronicza „umilkły” telefony z dyspozycjami od Waznych Osób, a cenzura „słafacza”. Wygląda na to, że dziennik TV żył do tej pory na tych telefonach, ich chory na kropki, teraz pełne szaleństwa: można go robić według własnego uznania. Podobno wielu jest kapitanów proponujących różne kursy i wielu kandydatów na sterników na statku M.S. „Radiokomitet”. W ferworze sporów nie pada jednak zasadnicze pytanie: czy ten okręt jest w ogóle sterowany? Przede wszystkim kłopotem jest pytanie: czy „nowi” będą weryfikować? No właśnie, będą?

CZY PAŃSTWO ROZPIJA SPOŁECZEŃSTWO?

Absolwent AE w Krakowie Zenon Ryżyk, używając pseudonimu prasowego Zenon Rudny przygotował dla ZDANIA raport na temat zawarty w tytule. Słyszysz się bowiem niedłokrotnie i z ambony, i w rozmowach prywatnych, że to państwo odpowiedzialne jest za alkoholizm (w 1980 r. — 8,7 i stu procentowe go alkoholu na głowę, wliczając odeski, małolaty oraz starszoków). Najważniejszą przyczynę rozpizania upatruje się zazwyczaj we frustracjach społeczno-politycznych oraz marnej ofercie towarowej. Tymczasem, gdyby ferajny takie opinie zechcieli zaznaczyć się ze statystyką, ich pewność siebie musiałaby zmaleć, bowiem kraje wysokiego dobrobytu również borykają się z problemem alkoholizmu. Muszą zatem istnieć przyczyny, żeby tak rzec, pozasystemowe. Zdaniem Rudnego, Kościół w Polsce ponosi dużą odpowiedzialność za nie ginące tradycje, pijaństwa w czasie uroczystości rodzinnych. Cóż, tak się składało, że w minionych wiekach karze, nie od kościoła, niewiele dzieliło (odległość).

PONADTO PRZYZYTA LISMY: © w „Odrodzeniu” wywiad z historykiem Włodzimierzem T. Kowalskim, zatytułowany „Co Pan zafatsował, Panie profesorze?” oraz rozmowa z generałem S. T. Tatarskim na temat tajnego archiwum B. Bieruta; © w „Kulturze” reportaż Edmunda Żurka — sprawa księdza Zycha; kto uwierzy, w wersję, że zabili go koldzy sierżanta Karoska? © w „Życiu Gospodarczym” o pomniku niemieckiej, czyli wstrzymanej budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu; © w „Przeglądzie Tygodniowym” o nastrojach wśród urzędników ministerstwa — prawdziwym zawołaniem redukcja nie grozi.

ŁAMIGŁÓWKA z „AGORY”

A	B	C	D	E	F	G	H	I	J
37	56	2	31	39	38	15	8	4	21
27	3	48	49	47	26	24	51	19	14
33	53	41	25	23	45	59	22	57	34
7	29	18	46	28	36	43	10	40	35
50	13	16	58	20	1	52	30	12	32
60	42	54	11	55	9	6	17	44	5

SZYFROGRAM R TRELA

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
41	42	43	44	45	46	47	48	49	50
51	52	53	54	55	56	57	58	59	60

Litery wyrazów o podanych znaczeniach należy przezniesć do diagramu dolnego zgodnie z numeracją i odczytać rozwiązanie — myśli Sławomira Wróblewskiego.

- czwarta część całości,
- część działu na której spoczywa lufa,
- dawniej: nadzwyczajny urzędnik do spraw połowań,
- falsz, zakłamanie,
- lina utrzymująca maszt w pozycji pionowej,
- kładka ułożona na rusztowaniu,
- cykuta,
- główna część butelki,
- zbiór prostych przechodzących przez jeden punkt,
- dolna szczełka.

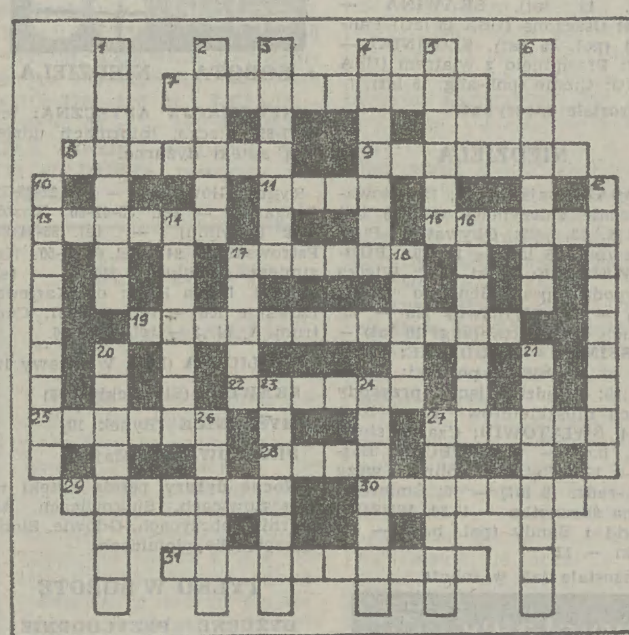
Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do 16 września 1989 roku (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem „Łamigłówka z „Agory””. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi redakcja rozlosuje pięć nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI z NR 197 „GK”

„Łatwo zbierać kokosy, gdy ktoś inny trzęsie palmą”.

Nagrody otrzymują: A. Zelek — Chelmiec, T. Honczaryk — Wysowa, M. Ochowska — Wieliczka, W. Szota — Warszawa, G. Rozmarynowicz — Nowy Sącz.

HALINA KLESZCZ



KRZYŻÓWKA

Nr 36

POZIOMO: 7. publiczność na odczyty, 8. kanapa w dawny styl, 9. zamyka stół, 11. natchnienie poety, 13. zło, 14. dzieła w kurniku, 15. obuwie z rymkami, 17. handel pod parasolem, 19. dział literatury: powieść, nowela, opowiadanie, 22. czarna owca w rodzinie, 23. ogrodzenie dla pasącego się bydła, 27. codzienna lektura, 28. na posąg, 29. uroczysta odezwa do narodu, 30. gdy się płaci frówce, 31. na dłoń — przed zinnem, rzadziej dla elegancji.

PIONOWO: 1. specjalista, którego i najdzielniejszy się boi, 2. marszałkowska, 3. wyznalczka A. Nobla, 4. wykorzystywanie stanowiska publicznego do własnych interesów, 5. łazienkowy kamień, 6. on

cam za trzy tygodnie. Z kredensu wzięłam 50 tysięcy”.

Koleżanka była jedna, a kolegów dwóch. Stanowiły dwie pary: Iwona z Mateuszem i Joanna C. z Edwardem K. Wspólnie wędrowali i wspólnie przeżywali te swoje wakacyjne przygody. W czterech tygodniach namiętnie czuli się do tego stopnia wywołani, że oddawali się seksualnym uniesieniom, tuż obok siebie, ramię w ramię...

Ta sielanka przerwana została nagle i niespodziewanie. Po kilku dniach między Joanną C. a Edwardem K. doszło do awantury i rekonesansu. Dziewczyna poczuła się tak głęboko dotknięta tym, co się stało, że spakowała do plecaka swoje fatalizki i opuściła namiot. Edward K. pojechał lubo lapidarnym i wulgarnym epitetem.

Wieczorem Edward K. postanowił uspokoić „swoje nerwy” alkoholem. Wspólnie z Mateuszem Z. i Iwoną B. wypili dwie butelki wódki i butelkę owocowego wina. Iwona B. piła mniej niż współbiesiadnicy i chociaż szumiała jej w głowie, to przecież nie na tyle, by nie zdawać sobie sprawy z tego, co pod płachtą namiotu dzieć się zaczyna.

Oto Edward K. zaproponował by to trójkę „uprzątnąć miłość”. Iwona zdecydowanie zaprotestowała. Spodziewała się, że Mateusz Z. również zdecydowanie wystąpi przeciw pomysłowi kumpla, ale spotkał ją zawód. Mateusz wspólnie z kolegą przystąpił do jednoznacznych działań, w wyniku których przelatany został „głupi” opór dziewczyny. Rankiem Mateusz Z. gorąco przeproszał Iwonę, tłumacząc swoje nieczne zachowanie alkoholowym zaćmieniem, przyrzekając, że wczorajszy wieczór nigdy się nie powtórzy. Za nic nie przeproszał, natomiast Edward K., ironicznie stwierdzając, że robi się problem ze zwykłego — jak to obrazowo ujął — p...

spotkał ją zawód. Mateusz wspólnie z kolegą przystąpił do jednoznacznych działań, w wyniku których przelatany został „głupi” opór dziewczyny. Rankiem Mateusz Z. gorąco przeproszał Iwonę, tłumacząc swoje nieczne zachowanie alkoholowym zaćmieniem, przyrzekając, że wczorajszy wieczór nigdy się nie powtórzy. Za nic nie przeproszał, natomiast Edward K., ironicznie stwierdzając, że robi się problem ze zwykłego — jak to obrazowo ujął — p...

Wakacje z seksem

To, co miało się nigdy więcej nie powtórzyć — powtórzyło się następnego wieczoru i to w bardziej jeszcze bulwersującym wydaniu. Mateusz z Edwardem wrócili do namiotu przed północą, na mocno chwiejących się nogach, przyprowadzając z sobą również jak oni ustawionego 20-letniego Stanisława M. Trzyosobowa kompania nastawiona była zabawowo, ale niestety, także agresywnie. Bez wstępu rzućli się na zaszytą w śpiworze Iwonę.

Widząc na co się zanosi, dziewczyna podjęła próbę obrony. Szybko jednak jej opór został przełamany. Przy pomocy brutalnych ciosów zadawanych w tułów i brzuch, Skutecznie także sytuacja nie rozprężała wolności o pomoc, knebiując dziewczynę usta. Dodając, że namiot rozbity został nie na polu namiotowym, lecz „na dziko” na leś-

ryzkuje, a aktorowi przypada sława, 10. efektywne, ale tanie cacko, 12. domkanie szczególności i spokoju, 14. bardzo rzadkie druki, 16. zabór zbrojny terytorium, 17. ostre tenisowe ścieżki, 18. liński pietruszki, 20. wędliniarz, 21. wino, które nie zasługuje na te nazwę, 23. „zbrojnia”, 24. królewskie łożo, 26. nabieranie szybkości, 27. mała brylka ziemi.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 19 września br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem „Krzyżówka nr 36”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 34

POZIOMO: 7. kooperacja, 8. szcawa, 9. sosienka, 11. wasy, 13. Dydona, 15. amfora, 17. tatusz, 19. prewentorium, 22. msz, 25. Rejtan, 27. krzewy, 28. mato, 29. ścierka, 30. lucerna, 31. pierwodruk.

PIONOWO: 1. szczudło, 2. sonata, 3. oprawca, 4. maksyma, 5. sjeśta, 6. piękność, 10. adwersarz, 12. matematyk, 14. naprawa, 16. maruder, 17. Tuwim, 18. żarna, 20. wojaczka, 21. krewniak, 23. Sumatra, 24. czeladź, 26. Narvik, 27. keczup.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 34. z 1989-08-26-27 książkę otrzymują: T. Juza — Poweżów, L. Pawłowski — Bydgoszcz, M. Karz — Podczerwone, W. Worytko — Rakta, T. Duduś, L. Rymarowicz, K. Górecka — Kraków, M. Roha — Krynica, W. Sokołowski — Bochnia, I. Bulat — Dębica.

Nagrody wysłamy pocztą.

Zderzenia



z TEMIDA

był również fakt, iż Iwona zamierzała się wybrać na wakacyjną wędrowkę w towarzystwie 19-letniego Mateusza Z., o którym rodzice dziewczyny mieli jak najgorsze zdanie, i wielokrotnie już podejmowali próby tłumaczenia piernorodnej, że fatalnie ułokowała ucznia.

Wydało się, że rodzicielskie zdanie w kwestii wakacji stało się dla dziewczyny wiążące. Temat „namiotu” nie został więcej podjęty, a Iwona zdawała się akceptować plan wyjazdu, na uczęszczanie z rodzicami. Tym większe więc było zaskoczenie i przerażenie państwa B., gdy po powrocie z pracy zastali na stole w kuchni wyrwana z zeszytu kartkę z lapidarną informacją: „Wracam z wakacji z kolegami i koleżkami w Polskę. Wra-